753159

KRAKOWIANIN.

KALENDARZ

NA ROK

1867.

Kas 8 III 81



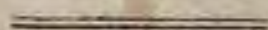
Kościół katedralny na Wawelu w Krakowie.

W KRAKOWIE.

NAKŁADEM KSIĘGARNI J. CZECHA. — W DRUKARNI „CZASU“ W. KIRCHMAYERA.

1866.

KRAKOWIANIN.



SPIS PRZEDMIOTÓW.

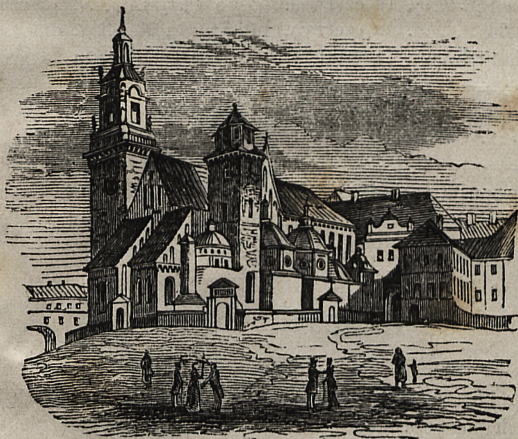
LEGENDY I PODANIA KRAKOWSKIE.

KRAKOWIANIN.

KALENDARZ

NA ROK

1867.



Kościół katedralny na Wawelu w Krakowie.

W KRAKOWIE.

NAKŁADEM KSIĘGARNI J. CZECHA. — W DRUKARNI „CZASU" W. KIRCHMAYERA.

1866.

Liczby wrotów kalendarskich i ruchome święta.

6. Wrót księżyca czyli złota liczba 3.
XXV. Epakta VI.
28. Wrót Słońca Cyclus Solaris 11.
F. Litera niedzielna A.
10. Rzymski poczet. 10.

OBRZĘDU RZYMSKIEGO.			OBRZĘDU RUSKIEGO.		
Niedziela Starozap.	17	lutego.	Nedela Masopustu .	19	lutego.
Popielec	6	marca.	Post Wełyki	27	lutego.
Wielkanoc	21	kwietnia.	Pascha Chryst. . . .	16	kwietnia.
Wniebowstąp. Pań.	30	maja.	Wozneszenie Hosp.	25	maja.
Zielone Świątki . .	9	czerwca.	Soszes S. Ducha . .	4	czerwca.
Niedziela ŚŚŚ. Trój.	16	czerwca.	Tyło Chryst.	15	czerwca.
Boże Ciało	20	czerwca.	Piotruwki Nedel 2. dni 3.		
Niedziela 1 adwentu	1	grudnia.	Nedela 1 Adwentu	3	grudnia.

Suchedni 1. Marca	13. 15. 16.	Suchedni 3. Września	18. 20. 21.
„ 2. Czerwca	12. 14. 15.	„ 4. Grudnia	18. 20. 21.

Mięsopustu rachując od Nowego roku do Popielca, będzie tygodni 9 dzień 1. — Ruskiego Mięsopustu zaś Niedziel 8 dzień 1.— Wielkanoc Ruska w tydzień po Rzymskiej przypada.

Zaćmienia.

W roku 1867 przypadają dwa zaćmienia słońca i dwa księżyca, z których pierwsze słońca i drugie księżyca widzialne u nas będą.

Zaćmienie słońca dnia 6 marca, początek o godz. 9 m. 53 rano, koniec o godz. 12 m. 45.

Zaćmienie księżyca dnia 13 września, początek o godz. 11 m. 51 w nocy, koniec dnia 14 o godz. 2 m. 49 rano.

STYCZEŃ ma dni XXXI.	DEKABR. JANUARIUS.	
DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA RUSKIE.
1 W.	**Nowy Rok.** Almacha M.	20 *Dek.* Ihnatia Episk. M.
2 S.	Makarego W. i Martyniana B.	21 Julianyj Muczen.
3 C.	Daniela M. i Genowefy P.	22 Anastazyja Muczen.
4 P.	Dafroza M. i Tyta Biskupa.	23 Muczen. 10 w Kry.
5 S.	Telesfora M. i Emiliana P.	24 *Wigil.* do Rozdest.
	Ewangelia nie jest tej niedzieli wyznaczona.	
6 N.	**2 po B. N. Trzech Króli.**	25 **N. Rozdest Chr.**
7 P.	Juliana i Lucyana MM.	26 **Sobor Bohor.**
8 W.	Maxyma B. i Seweryna M.	27 **Stefana Mucze.**
9 S.	Marcyanny Panny Męcz.	28 Dwie Imie Mucze.
10 C.	Wilhelma B. i Jana dobre. B. W.	29 SS. Mładence Mucze.
11 P.	Higiniusza Biskupa Męczen.	30 Anysyi Mucze.
12 S.	Honoraty Panny.	31 Mełanyi Prepod.
	Ewan. u Łukasza św. w Roz. 2. O Chrystusie w 12 latach.	
13 N.	**1 po 3 Kr.** Godfrida Wyzn.	1 *Janw.* **N. Obr. Hos.**
14 P.	Felixa Męczen. Kapłana.	2 Sylwestra Papy Rym.
15 W.	Pawła 1 Pusteln. i Maurus W.	3 Małachia Proroka.
16 S.	Marcella Papieża i Otto Męcz.	4 Sobor 70 Aposto.
17 C.	Antoniego Opata Wyzn.	5 *Wigil.* do Bohoiawł.
18 P.	Kated. ś. Piotra w R. i Pryska P.	6 **Bohoiewłenyie.**
19 S.	Ferdynanda W. i Maryn. Męcz.	7 Sobor S. Joanna.
	Ewan. u Jana św. w Roz. 2. O godach w Kanie Galilejskiej.	
20 N.	**2 po 3 Kr. Imie Jezusa.**	8 **N. 1 po Boh.** Heor.
21 P.	Agnieszki Panny M.	9 Połyjewkta Mucze.
22 W.	Wincentego i Anasta. MM.	10 Hryhoria Jepisko.
23 S.	Zaślubienie N. M. P. i Jana Jał.	11 Fteodosya Prepodob.
24 C.	Tymoteusza Biskupa M.	12 Jatyanny Mucze.
25 P.	Nawrócenie św. Pawła Apost.	13 Jermyła Mucze.
26 S.	Batyldy i Pauli Wdowy.	14 SS. Otec. w Synai.
	Ewan. u Mateusza św. w Roz. 8. O oczyszczeniu trędowatego.	
27 N.	**3 po 3 Kr.** Jana Chryzost.	15 **N. 2 po Boh.** Pawła.
28 P.	Karola W. i Walerego B.	16 Petra Weryhy.
29 W.	Franciszka Salez. B. W. i Sabi.	17 Antonyia Wełykaho.
30 S.	Hyacynty i Martyny P. M.	18 Aftanasya Kyryłła.
31 C.	Albertonii Wdowy i Ludwiki.	19 Makarya Prepod.

Lunacye.

Nów . . . . dnia 6 o godz. 1 m. 26 po północy.
Pierwsza kwadra dnia 13 o godz. 5 m. 30 po południu.
Pełnia . . . . . . dnia 20 o godz. 8 m. 32 rano.
Ostatnia kwadra dnia 27 o godz. 3 m. 43 po południu.

LUTY ma dni XXVIII. JANWAR. FEBRUAR.

DNI		ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA RUSKIE.
1	P.	Ignacego Biskupa M.	20 Jeuftymyia Wełykaho.
2	S.	**Oczyszczenie N. M. P.**	21 Maxyma Prepod.
Ewan. u Mateusza św. w R. 8. O wzruszeniu wielkiem na morzu.			
3	N.	**4 po 3 Kr.** Błażeja B. M.	22 **N. 3 po Bohoia.**
4	P.	Weroniki Panny.	23 Kłymenta Jepis.
5	W.	Agaty Panny Męczen.	24 Xenyi Prepod
6	S.	Doroty Panny Męczen.	25 Hrychorya Bohosł.
7	C.	Romualda Opata Wyzn.	26 Xenofonta Prepod.
8	P.	Jana de Matha i Maryny P.	27 Joanna Złatoust.
9	S.	Apolonii Panny Męczenniczki.	28 Jefrema Prepod
Ewan. u Mateusza św. w Roz. 13 O nasieniu dobrem i kąkolu.			
10	N.	**5 po 3 Kr.** Scholastyki P.	29 **N. 4 po Boh.** Ihnat
11	P.	Hipolita i Eufrozyny M.	30 **Triech Swiatyte.**
12	W.	Modesta Męczennika.	31 Kyra y Joan. Mucze.
13	S.	Juliana Męczennika.	1 *Fewrał.* Tryfona M.
14	C.	Walentego Kapłana Męczen.	2 **Strytenyie Hosp.**
15	P.	Faustyna i Jowity MM.	3 Symeona Bohopr.
16	S.	Julianny Panny Męczenniczki.	4 Isydora Prepod.
Ewan. u Mateusza św. w Roz. 20. O robotnikach w winnicy.			
17	N.	**6 Starozapust.** Sabina B.	5 **N. 5 po Boh.** Ahaf.
18	P.	Konstancyi Panny.	6 Wukoła Prepod.
19	W.	Konrada Wyznawcy.	7 Parftenyia Prepod.
20	S.	Leona Biskupa Wyznawcy.	8 Fteodora Mucze.
21	C.	Eleonory Panny.	9 Nykyfora Mucze.
22	P.	Kated. ś. P. w Antio. i Paskazego.	10 Charałampya Mucze.
23	S.	Florentego Wyznawcy.	11 Własya Jepis Mucze.
Ewan. u Łukasza św. w Roz. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.			
24	N.	**7 Mięsopustna.** Macieja A.	12 **N. 6 po Boh.** Metet.
25	P.	Wiktoryn i Wiktor MM.	13 Martyniana Prepod.
26	W.	Alexandra Biskupa.	14 Auxentia Prepod.
27	S.	Anastazyi Panny.	15 Onysyma Apost.
28	C.	Romana Opata.	16 Pamfyła Mucz.

Lunacye.

Nów. . . . . dnia 4 o godz. 7 m. 12 wieczór.
Pierwsza kwadra dnia 12 o godz. 2 m. 36 po północy.
Pełnia . . . . . . dnia 18 o godz. 8 m. 37 wieczór.
Ostatnia kwadra dnia 26 o godz. 12 w nocy.

MARZEC ma dni XXXI. FEWRAŁ. MARTIUS.

DNI		ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA RUSKIE.
1	P.	Albina Biskupa Wyznawcy.	17 Fteodora Mucze.
2	S.	Heleny Cesarzowéj Wdowy.	18 Lwa Papy Rym.
Ewan. u Łukasza św. w Roz. 18. Jezus przepowiada swą mękę.			
3	N.	**8 Zapustna.** Kunegundy C.	19 **N. Miasopust.** Arch.
4	P.	Kazimierza K. Pol. Wyzn.	20 Lwa Episko.
5	W.	Fryderyka Opata.	21 Tymoftea Prepod.
6	S.	*Popielec.* Kolety Panny.	22 SS. MM. w Ewhen.
7	C.	Tomasza z Akwinu Wyzn.	23 Połykarpa Jepis. Mucz.
8	P.	Jana Bożego W. i Beaty P	24 Obrit. Hław. Joan.
9	S.	Franciszki Rzymianki Wdowy.	25 Jarasia Archiep.
Ewan. u Mateusza św. w Roz. 4. O diable, który kusił Jezusa.			
10	N.	**1 Wstępna.** 40 Męczen.	26 **N. Syropust.** Porf.
11	P.	Konstantego Wiel.	27 *Post Wełyki.* Prokop.
12	W.	Grzegorza Papieża.	28 Wasyłya Prepod.
13	S.	*Suched.* Krystyny Panny.	1 *Mart.* Jewdoki Mucz.
14	C.	Zacharyasza i Matyldy Kr. Wd.	2 Fteodota Mucze.
15	P.	*Suched.* Izabelli i Leoncyi PP.	3 Gewtropia Mucze.
16	S.	*Suched.* Cyryaka Dyakona	4 Harasyma Prepod.
Ewan. u Mateusza św. w Roz. 17. O przemienieniu się Jezusa.			
17	N.	**2 Sucha.** Gertrudy Panny.	5 **N. 1 Wstęp.** Kono.
18	P.	Alexandra B. M. i Edwarda M.	6 SS. 42 Muczennikow.
19	W.	Józefa Oblubieńca N. M. P.	7 Wasyłia Mucze.
20	S.	Eufemii i Teodozyi MM.	8 Fteofyłaka Prepod.
21	C.	Benedykta Opata Wyz.	9 SS. 40 Muczennikow.
22	P.	Katarzyny Królowéj Szwed. P.	10 Kondrata Mucze.
23	S.	Oktawiana Męczennika.	11 Sofronia Patryar.
Ewan. u Łukasza św. w Roz. 11. O wyrzucaniu diabłów.			
24	N.	**3 Głucha.** Gabryela Arch	12 **N. 2 Postu.** Fteofana
25	P.	**Zwiastowanie N. M. P.**	13 Nikyfora Patryar
26	W.	Teodora Biskupa.	14 Wenedykta Prepod.
27	S.	Jana Pustel. i Ruperta B. W.	15 Ahapia Mucze.
28	C.	Syxta Papieża Wyz.	16 Sawyna Mucze.
29	P.	Eustazego Opata.	17 Alexia Prepod.
30	S.	Kwiryna Męczennika.	18 Kyryłła Archiepis.
Ewan. u Jana św. w Roz. 6. O nakarmieniu 5,000 ludzi.			
31	N.	**4 Srodopost.** Balbiny i Kor.	19 **N. 3 Postu.** Chrysan.

Lunacye.

Nów. . . . . dnia 6 o godz. 10 m. 34 rano.
Pierwsza kwadra dnia 13 o godz. 9 m. 43 rano.
Pełnia. . . . . . . dnia 20 o godz. 9 m. 51 rano.
Ostatnia kwadra dnia 28 o godz. 8 m. 42 rano.

KWIECIEŃ ma dni XXX. MART. APRILIS.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	Hugona Biskupa Wyz	20 Prepod Otec w Ob. S.
2 W.	Franciszka z Pauli Wyz.	21 Jakowa Prepod.
3 S.	Rycharda Biskupa Wyz.	22 Wasyłya Jepisko.
4 C.	Izydora Biskupa Wyz.	23 Nykona Prepod.
5 P.	Wincentego Fere. Wyz.	24 Zacharyi Prepod.
6 S.	Celestyna Papieża.	25 **Błachowiszcze.**
Ewan. u Jana ś. w R. 8. O żydach chcących ukamienować Jezusa.		
7 N.	**5 Biała.** Epifaniusza M.	26 **N. 4 Postu.** Sobor.
8 P.	Dyonizego Biskupa Wyzn.	27 Matrony Mucze.
9 W.	Maryi Egipc. Pokutnicy.	28 Iłariona Prepod.
10 S.	Ezechiela Proroka.	29 Marka Prepod.
11 C.	Leona Papieża.	30 Joanna Listwycz.
12 P.	*7 Boleści N. M. P.* i Juliusza.	31 Ipatya Jepisko
13 S.	Justyna Męczennika.	1 *Apriel.* Maryi Jehyp.
Ewan. u Mateu. św. w Roz. 21. O wjeździe Jezusa do Jeruzalem.		
14 N.	**6 Kwietnia.** Waleryana M.	2 **N. 5 Postu.** Tyta Pr.
15 P.	Ludwiny P. i Kasyldy P.	3 Nykyty Prepod.
16 W.	Lamberta Męczennika.	4 Josyfa Prepod.
17 S.	Rudolfa Biskupa Męczennika.	5 Fteoduła Mucze.
18 C.	*Wieczerza Pańska.* Apoloniu.	6 Jewtychia Jepisko.
19 P.	*Wielki.* Wernera M. i Antonia.	7 Heorhia Prepod.
20 S	*Wielka.* Agnieszki Policyan. P.	8 Irodiona Aposto.
Ewan. u Marka św. w Roz. 16. O Zmartwychwstaniu Jezusa.		
21 N.	**Wielka. Zmart.** Anzelma.	9 **N. 6 Postu.** Jewpsy.
22 P.	**Wielki.** Sotera i Kaja MM.	10 Jerentia Mucz.
23 W.	Wojciecha Arcybiskupa M.	11 Antypy Jepisko.
24 S.	Jerzego Męczennika.	12 Wasyłia Prepod.
25 C.	Marka Ewangelisty.	13 Artemona Jepisko.
26 P.	Kleta i Marcella MM.	14 Martyna Prepod.
27 S.	Anastazego Pap. i Teofila Bis.	15 Arystarcha Aposto.
Ewan u Jana św. w Roz. 20. O pokazaniu się Jezusa uczniom.		
28 N.	**1 Przewod.** Witalisa M.	16 **N. Woskresenyi.**
29 P.	Piotra Męczennika.	17 **Poned. Switły.**
30 W	Katarzyny Seneń. Panny.	18 **Wto. Switły.** Joan

Lunacye.

🌑 Nów. . . . . dnia 4 o godz. 10 m. 59 wieczór.
☽ Pierwsza kwadra dnia 11 o godz. 4 m. 5 po południu.
🌕 Pełnia. . . . . . . dnia 18 o godz. 11 m. 52 w nocy.
☾ Ostatnia kwadra dnia 27 o godz. 2 m. 57 rano.

MAJ ma dni XXXI. APRYŁ. MAIUS.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA RUSKIE.
1 S.	Filipa i Jakóba Apostołów.	19 Joanna Prepod.
2 C.	Zygmunta Męczennika.	20 Fteodora Prepod.
3 P.	Znalezienie św. Krzyża.	21 Januaria Mucze.
4 S.	Floryana Męczennika.	22 Fteodora Sykeota.
Ewan. u Jana ś. w Roz. 10. O Chrystusie dobrym Pasterzu.		
5 N.	**2. Grobu Jezu.** Gottharda.	23 **N. 1 po Wosk.** Heor.
6 P.	Jana w Oleju Męczennika.	24 Sawwy Mucze.
7 W.	Domicelli Panny.	25 Marka Jew.
8 S.	**Stanisława Biskupa M.**	26 Wasyłya Mucze.
9 C.	Grzegorza Nazyan. B. W.	27 Symeona Jepis M.
10 P.	Izydora Włoś. Wyzn.	28 Jasona Apost.
11 S.	Beatryxy Panny.	29 Dewiat Mucz.
Ewan. u Jana ś. w Roz. 16. O odejściu Chrystusa do Ojca.		
12 N.	**3. Op. ś. Józ. i NMP. Łas.**	30 **N. 2 po W.** Jakowa.
13 P.	Hilarego B. i Serwacego M.	1 *Mai.* Jeremii Proroka.
14 W.	Bonifacego Męczennika.	2 Aftanasya Alex.
15 S.	Zofii z 3 Córkami.	3 Tymoftea Mucz.
16 C.	Jana Nepomucena M.	4 Pełahyi Mucz.
17 P.	Paschalisa Wyznawcy.	5 Iryny Mucz.
18 S.	Felixa Kapucyna Wyznawcy.	6 Jowa Prawednaho.
Ewan. u Jana ś w Roz. 16. O przyczynie Chrystusowego odejścia.		
19 N.	**4 po Wiel.** Piotra Celes. P.	7 **N. 3 po W.** Wospom.
20 P.	Bernardina Sen. Wyzn.	8 Joanna Bohosła.
21 W.	Heleny Królowéj.	9 Pren. M. Nykot.
22 S.	Julii Panny Męczenniczki.	10 Symona Aposto.
23 C.	Dezyderyusza Biskupa M.	11 Mokia Mucz.
24 P.	Joanny Wdowy.	12 Jepyfania Jepis.
25 S.	Urbana Papieża M.	13 Hłykeryi Mucz.
Ewan. u Jana ś. w Roz. 16. O skutku prośby w Imie Jezusa.		
26 N.	**5 po W.** Filipa Ner.	14 **N. 4 po W.** Isydora.
27 P.	*Krzyż.* Jana Papieża.	15 Pachamyia Weły.
28 W.	*Krzyż.* Wilhelma i Magdaleny.	16 Fteodora Prepod.
29 S.	*Krzyż.* Maxyma Biskupa W.	17 Andronika Apost.
30 C.	**Wniebowst. P.** Felixa P.	18 Fteodora Prepod.
31 P.	Petronelli Panny M.	19 Patrykia Jepis.

Lunacye.

● Nów. . . . . dnia 4 o godz. 8 m. 36 rano.
☽ Pierwsza kwadra dnia 10 o godz. 10 m. 58 w nocy.
○ Pełnia. . . . . . dnia 18 o godz. 2 m. 48 po południu.
☾ Ostatnia kwadra dnia 22 o godz. 6 m. 18 wieczór.

CZERWIEC ma dni XXX. MAI. JUNIUS.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA RUSKIE.
1 S.	Nikodema i Juwencyusza MM.	20 Ftałatea Mucze.
Ewan. u Jana ś. w R. 15. O przyjściu Pocieszyciela Ducha Sw.		
2 N.	**6 po W.** Erazma Biskupa M.	21 **N. 5 po W.** Konstan.
3 P.	Klotyldy Królowej.	22 Wasyłyia Mucze.
4 W.	Flawiana Biskupa.	23 Michaiła Prepod.
5 S.	Florencyi Panny.	24 Symeona Prepod.
6 C.	Norberta i Opata Wyz.	25 **Wozneszе. Hosp.**
7 P.	Roberta Biskupa Wyz.	26 Karpa Apost.
8 S.	*Wigilia.* Medarda B. W.	27 Fteraponta Jepis.
Ewan. u Jana św. w Roz. 14. O zesłaniu Ducha Świętego.		
9 N.	**Swiat. Zesł. Ducha S.**	28 **N. 6 po W.** Nykyty.
10 P	**Swiat.** Małgorzaty Panny.	29 Fteodosyi Mucze.
11 W.	Barnaby Apostoła.	30 Isaaka Prepod
12 S.	*Suched.* Onufrego Wyz.	31 Jeremia Apost.
13 C.	Antoniego z Padwy Wyz.	1 *Ijun.* Justyna Mucze.
14 P.	*Suched.* Bazylego Wyz. B.	2 Nykyfora Patryar.
15 S.	*Suched.* Wita i Modesta M.	3 Łukittyana Mucze.
Ewan. u Łukasza św. w Roz. 6. O potrzebie ludzkości i litości.		
16 N.	**SSS. Trójcy.** Justyny P. M.	4 **N. Sosz. S. Ducha.**
17 P.	Adolfa B. i Benona B. W.	5 **SSS. Troy.** Doroftea.
18 W.	Marka i Marceliana MM.	6 Wyssariona Prepod.
19 S.	Gerwazego i Protazego MM.	7 Fteodora Jepis.
20 C.	**Bożego Ciała.** Reginy P	8 Fteodora Mucze.
21 P.	Aloizego Gonzagi Wyz.	9 Kyryłła Archiep.
22 S	Paulina Biskupa Wyz.	10 Tymoftea Jepis Mucz.
Ewan. u Łukasza ś. w R 14. O wezwaniu na wielką wieczerzę.		
23 N.	**2 po Sw.** Agrypiny Panny.	11 **N. 1 po Sosz.** Warf.
24 P.	Narodzenie św. Jana.	12 Onufrya Prepod.
25 W.	Gwilelma Wyznawcy.	13 Akityny Mucze.
26 S.	Jana i Pawła MM.	14 Jetyssea Proroka.
27 C.	Władysława Króla Wyz.	15 **Tyło Chrys.** Amosa.
28 P.	*Serca Jezusa. Wigilia.* Leona.	16 Tychona Prepod.
29 S	**Piotra i Pawła** Apost.	17 Manuiła Mucze.
Ewan u Łukasza św. w Roz. 15. O zgubionej owcy i o groszu.		
30 N.	**3 po Sw.** Emilii i Lucyny M.	18 **N. 2 po Sosz.** Leont.

Lunacye.

Nów. . . . . . . dnia 2 o godz. 4 m. 10 po poludniu.
Pierwsza kwadra dnia 9 o godz. 7 m. 33 rano.
Pełnia. . . . . . dnia 17 o godz. 5 m. 51 rano.
Ostatnia kwadra dnia 25 o godz. 6 m. 24 rano.

LIPIEC ma dni XXXI. JJUN. JULIUS.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA RUSKIE.
1 P.	Teobalda Opata Wyz.	19 Judy Ftad. Apost.
2 W.	Nawiedzenia N. M. P.	20 Meftodia Jepisko.
3 S.	Anatolego Wyz. i Awita Kapł.	21 Julyana Mucz
4 C.	Józefa Kalasantego Wyz.	22 Jewsewya Jepis. M.
5 P.	Karoliny Panny.	23 Sostradaniie Pre Boh.
6 S.	Izajasza Proroka.	24 **Rozdest. Joanna.**
Ewan. u Łukasza św. w Roz. 5. O obfitym Piotra połowie ryb.		
7 N.	**4 po Św.** Jana z Dukli.	25 **N. 3 po Sosz.** Fewr.
8 P.	Elżbiety Król. Wdowy.	26 Dawyda Prepod.
9 W.	Cyrylla Biskupa	27 Sampsona Prepod.
10 S.	Amalii Panny.	28 Kyra y Joanna
11 C.	Pelagii Męczenniczki.	29 **Petra y Pawła.**
12 P.	Jana Gwalberta Wyz.	30 SS. Aposto. 12.
13 S.	Małgorzaty Panny Męczen.	1 *Jjul.* Kosmy y Dam
Ewan. u Mateusza św. w Roz. 5. O sprawiedliwości.		
14 N.	**5 po Św.** Bonawentury Dok.	2 **N. 4 po Sosz.** Poło.
15 P.	Rozesłania Apost. i Henryka.	3 Jakynfta Mucze.
16 W.	N. M. P. Szkaplerznej.	4 Andreia Archiep.
17 S.	Alexego Wyzn. i Berty P.	5 Aftanasia Afron.
18 C.	Szymona z Lipni Wyz.	6 Sysoa Prepod.
19 P.	Wincentego à Paulo Wyz.	7 Ftomy Prepod.
20 S.	Cesława Wyznawcy.	8 Prokopya Mucze.
Ewan. u Marka św. w Roz. 8. O nakarmieniu 4,000 ludzi.		
21 N.	**6 po Św.** Daniela Proroka.	9 **N. 5 po Sosz.** Pank.
22 P.	Maryi Magdaleny.	10 40 y piat Mucz.
23 W.	Teofila Męczennika.	11 Jewfymyi y Ołgi M.
24 S.	Krystyny Panny M.	12 Prokta Mucze.
25 C.	Jakóba Apost. i Krzysztofa M.	13 Hawryiła Archan.
26 P.	Anny Matki N. M. P	14 Akyły Aposto.
27 S.	Jukunda Męczennika.	15 Kyrika Mucze.
Ewan. u Mateusza św. w Roz. 7. O fałszywych Prorokach.		
28 N.	**7 po Św.** Kunegundy Król.	16 **N. 6 po Sosz.** Afty.
29 P.	Marty Gosp. P. i Lucylla M.	17 Maryny Mucze.
30 W.	Heleny Wdowy.	18 Jemełyana Mucze.
31 S.	Ignacego Lojoli Wyz.	19 Makryny Prepod.

Lunacye.

Nów. . . . . dnia 1 o godz. 10 m. 44 wieczór.
Pierwsza kwadra dnia 8 o godz. 6 m. 27 wieczór.
Pełnia . . . . . . dnia 16 o godz. 8 m. 52 wieczór.
Ostatnia kwadra dnia 24 o godz. 3 m. 28 po południu.
Nów. . . . . dnia 31 o godz. 5 m. 40 rano.

SIERPIEŃ ma dni XXXI. JJUŁ. AUGUSTUS.

DNI		ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA RUSKIE.
1	C.	Piotra w Okowach Męczen.	20 Ylyi Proroka.
2	P.	N. M. P. Anielskiej.	21 Symeona Prepod.
3	S.	Znalez. ś. Szczepana i Lydia.	22 Maryi Mahdałyny.
		Ewan. u Łukasza św. w Roz. 16. O niesprawiedliwym Szafarzu.	
4	N.	**8 po Św.** Dominika Wyz.	23 **N. 7 po Sosz.** Trofy.
5	P.	N. M. P. Śnieżnej i Grzegorza.	24 Chrystyny Mucz.
6	W.	Przemienienie Pańskie.	25 Uspen. S. Anny.
7	S.	Kajetana Wyznawcy.	26 Jermołaia Mucze.
8	C.	Cyryaka Męczennika.	27 Pantoleimona Mucz.
9	P.	Kamilla z Lellis Wyz.	28 Prokora Aposto.
10	S.	Wawrzyńca M. i Filomeny P.	29 Katynyka Mucz.
		Ewan. u Łukasza św. w Roz. 19. O zburzeniu Jeruzalem.	
11	N.	**9 po Św.** Zuzanny P. M.	30 **N. 8 po Sosz.** Syty.
12	P.	Klary Panny.	31 *Zapust do Uspenya.*
13	W.	Hipolita Męczennika.	1 *Awgust.* Proischozd. K.
14	S.	*Wigilia.* Euzebiusza M.	2 Stefana Mucze.
15	C.	**Wniebowzięcia N.M.P.**	3 Isaakya Prepod.
16	P.	Rocha Wyznawcy.	4 Sedmy Otrokow.
17	S.	Anastazego Biskupa Wyz.	5 Jewsyhnyia Mucze.
		Ewan. u Łukasza św. w Roz. 18. O Faryzeuszu i Celniku.	
18	N.	**10 po Św.** Jacka W. i Heleny	6 **N. 9 po S. Preo. H.**
19	P.	Benigny P. i Sebalda Wyz.	7 Demetya Prepod.
20	W.	Bernarda Opata Wyz.	8 Jemełyana Jepisko.
21	S.	Joanny Fremiot Wdowy.	9 Matftya Aposto.
22	C.	Symforyana Męczennika.	10 Ławrentyia Mucze.
23	P.	Zacharyasza Biskupa.	11 Jewpła Mucze.
24	S.	Bartłomieja Apostoła.	12 Fotya Mucze.
		Ewan. u Marka ś. w Roz. 7. O głuchym i niemym.	
25	N.	**11 po Św.** Ludwika Kr. W.	13 **N. 10 po Sosz.** Max.
26	P.	Alexandra M. i Zefiryna P.	14 Michea Proroka.
27	W.	Róży Panny i Przen. ś. Kazim.	15 **Uspen. Bohor.**
28	S.	Augustyna Biskupa Wyzn.	16 Nerukotw Obraz.
29	C.	Scięcie św. Jana.	17 Myrona Mucze.
30	P.	Felixa Męczennika.	18 Flora y Ławra Mucze.
31	S.	Rajmunda Wyz.	19 Andrea Mucze.

Lunacye.

☽ Pierwsza kwadra dnia 7 o godz. 8 m. 5 rano.
Pełnia . . . . . . dnia 15 o godz. 11 m 33 rano.
☾ Ostatnia kwadra dnia 22 o godz. 10 m. 1[illegible] wieczór.
Nów. . . . . dnia 29 o godz. 1 m. 59 po południu.

WRZESIEŃ ma dni XXX. AWGUST. SEPTEMBER.

DNI		ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA RUSKIE.
Ewan. u Łukasza św. w Roz. 10. O zranionym Samarytanie.			
1	N.	**12 po S.** *N.M.P. Poc.* Bronis.	20 **N. 11 po Sosz.** Sam.
2	P.	Stefana Króla Wyz. i Joahima.	21 Ftaddea Apost.
3	W.	Eufemii Panny.	22 Ahaftonyka Mucze.
4	S.	Rozalii Panny.	23 Łuppa Mucze.
5	C.	Urbana Papieża.	24 Jewtychia Mucze.
6	P.	Zacharyasza Proroka.	25 Warftołomea Apost.
7	S.	*Wigilia.* Reginy Panny M.	26 Adryana Mucze.
Ewan. u Łukasza ś. w Roz. 17. O uzdrowieniu 10 trędowatych.			
8	N.	**13 po Św. Naro. N. M. P.**	27 **N. 12 po Sosz.** Pim.
9	P.	Gorgoniusza Męczennika.	28 Moysea Muryna.
10	W.	Mikołaja z Tolen. Wyz.	29 Usiknow. Joanna.
11	S.	Prota i Jacka MM.	30 Alexandra Patriar.
12	C.	Tobiasza Wyznawcy.	31 Położ. Poiasz. P. B.
13	P.	Aureliusza Biskupa.	1 *Sentiabr.* Symona St.
14	S.	Podwyższenie Krzyża św.	2 Mamanta Mucze.
Ewan. u Mateusza św. w Roz. 6. O służeniu Bogu i mamonie.			
15	N.	**14 po Św.** *Imie N. M. P.* Nik.	3 **N. 13 po Sosz.** Anft.
16	P.	Ludomiłły Męczenniczki.	4 Wawyły Swiaszcze.
17	W.	Piętna ś. Francisz. i Hildegar.	5 Zacharyi Proroka.
18	S.	*Suched.* Józefa z Koper. Wyz.	6 Cudo S Mychaiła.
19	C.	Januaryusza B. Męczennika.	7 Zozonta Mucze.
20	P.	*Suched.* Eustachiusza B. M.	8 **Rozdest Bohor.**
21	S.	*Suched.* Mateusza Apostoła.	9 Joakima y Anny.
Ewan. u Łukasza św. w Roz. 7. O wskrzeszeniu syna w Naim.			
22	N.	**15 po Św.** Władysł. z Giel.	10 **N. 14 po Sosz.** Myn.
23	P.	Tekli Panny Męczenniczki.	11 Fteodory Prepod.
24	W.	Gerarda Biskupa.	12 Awtenoma Mucze.
25	S.	Kleofasza i Towarz. MM.	13 Kornyła Mucze.
26	C.	Józefata Biskupa M.	14 **Wozdwyze. C. K.**
27	P.	Przenies. ś. Stanisława i Epik.	15 Nykity Mucze.
28	S.	Wacława Męczennika.	16 Josafata Archiep.
Ewan. u Łukasza św. w Roz. 14. O uzdrowieniu opuchłego.			
29	N.	**16 po Św.** Michała Archan.	17 **N. 15 po Sosz.** Sofii.
30	P.	Hieronima Doktora.	18 Jewmenia Prepod.

Lunacye.

☽ Pierwsza kwadra dnia 5 o godz. 12 m. 27 po połndniu.
🌕 Pełnia . . . . . . dnia 14 o godz. 1 m. 29 w północ.
☾ Ostatnia kwadra dnia 21 o godz. 4 m. 5 rano.
🌑 Nów. . . . . dnia 27 o godz. 12 m. 38 w południe.

PAŹDZIERNIK ma dni XXXI. SENTIABR. OCTOBER.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA RUSKIE.
1 W.	Remigiusza Biskupa Wyz.	19 Trofyma Mucze.
2 S.	Aniołów Stróżów.	20 Jewstafya Mucze.
3 C.	Kandyda i Lukrecyi Panny.	21 Kodrata Aposto.
4 P.	Franciszka Seraf. Wyz.	22 Foky Mucze.
5 S.	Placyda Męczennika.	23 Zaczatye Joanna.
Ewan. u Mateusza św. w Roz. 22. O miłości Boga i bliźniego.		
6 N.	**17 po S. Rożanco.** Brun.	24 **N. 16 po S.** Ftekły M.
7 P.	Justyny Panny Męczenniczki.	25 Jewfrosynyi Prepod.
8 W.	Brygitty Wdowy.	26 **Joanna Bohosło.**
9 S.	Dyonizego Areopa Męcz.	27 Katystrata Mucze.
10 C.	Franciszka Borg. Wyz.	28 Charytona Prepod.
11 P.	Placydy i Filonelly PP.	29 Kyryaka Prepod.
12 S.	Maxymiliana Biskupa Wyz.	30 Hryhorya Jepis. Mucz.
Ewan. u Mateusza św. w Roz. 9. O uzdrowieniu paralityka.		
13 N.	**18 po S.** Wincentego Kadł.	1 *Okt.* **N. 17 po S. Pro.**
14 P.	Kalixta Papieża Męczennika.	2 Kypryana Jepisk.
15 W.	Jadwigi i Teressy.	3 Dyonysya Mucze.
16 S.	Gawła Opata Wyznawcy.	4 Jeroftea Jepis. Mucze.
17 C.	Florentego Biskupa Wyzn.	5 Charytyna Mucze.
18 P.	Łukasza Ewangelisty.	6 Ftomy Aposto.
19 S.	Piotra z Alkantary Wyzn.	7 Serhya Wakcha.
Ewan. u Mateusza św. w Roz. 22. O wezwanych na gody.		
20 N.	**19 po S.** Jana Kant. i Edmun.	8 **N. 18 po S.** Pełahyi.
21 P.	Urszuli Panny Męczenniczki.	9 Jakowa Aposto.
22 W.	Korduli Panny Męczenniczki.	10 Jewłampya Mucze.
23 S.	Jana Kapistrana Wyzn.	11 Fyłyppa Aposto.
24 C.	Rafała Archanioła.	12 Prowa Mucze.
25 P.	Kryspina i Kryspia. MM.	13 Karpa i Papyła.
26 S.	Ewarysta Papieża Męczen.	14 Nazarya Mucze.
Ewan. u Jana św. w Roz. 4. O chorym synie królewskim.		
27 N.	**20 po S.** Iwona Wyzn.	15 **N. 19 po S.** Jewfty.
28 P.	Szymona i Judy Apost. M.	16 Łonhyna Mucze.
29 W.	Narcyza Biskupa.	17 Osyi Proroka.
30 S.	Marcella Papieża.	18 Łucki Iw. Aposto.
31 C.	*Wigilia.* Wolfganga B. W.	19 Joila Proroka.

Lunacye.

☽ Pierwsza kwadra dnia 5 o godz. 7 m. 14 wieczór.
Pełnia . . . . . . dnia 13 o godz. 2 m. 20 po południu.
☾ Ostatnia kwadra dnia 20 o godz. 10 m. 13 rano.
Nów. . . . . dnia 27 o godz. 1 m. 59 z południa.

LISTOPAD ma dni XXX. OCTIABR. NOVEMBER.

DNI		ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA RUSKIE
1	P.	**Wszystkich Św.**	20 Artemia Mucze.
2	S.	*Dzień Zaduszny.* Pegazyi M.	21 Iłariona Prepod.
Ewan. u Mateusza św. w Roz. 18. O dłużnym i złośliwym słudze.			
3	N.	**21 po S.** Huberta Bisk. W.	22 **N. 20 po S.** Awerkia
4	P.	Karola Boromeusza Bisk W.	23 Jakowa Aposto.
5	W.	Elżbiety M. J. C. i Emeryka W.	24 Arefty Mucze.
6	S.	Leonarda Wyznawcy.	25 Markiana Mucze.
7	C.	Herkulana Męczennika.	26 Dymytria Mucze.
8	P.	4 Koronatów.	27 Nestora Mucze.
9	S.	Teodora Męczennika	28 Terentia Mucze.
Ewan. u Mateusza św. w Roz. 22. O czynszowej monecie.			
10	N.	**22 po S. Op. N. M. P.** i Andrz.	29 **N. 21 po S.** Anastasyi
11	P.	Marcina Biskupa Wyznawcy.	30 Zynowia Mucze.
12	W.	Marcina Papieża Męczennika.	31 Stachya Aposto.
13	S.	Homobona Wyznawcy.	1 *Nojabr.* Kosmy y Dam.
14	C.	Serafiona Męczennika.	2 **Josefata Arch. M.**
15	P.	Leopolda Wyznawcy	3 Akepsyna Mucze.
16	S.	Edmunda Biskupa Wyznawcy	4 Joannyka Prepod.
Ewan. u Ma eusza św w Roz. 9. O wskrzeszeniu córki książęcia.			
17	N.	**23 po S.** Stanisława Ko. i Salo.	5 **N. 22 po S.** Hałakty.
18	P.	Pośw. Kościoła Rz. Grzegorza.	6 Pawła Archiep.
19	W.	Elżbiety Królowej Wdowy.	7 Mm. 33. Mełyty.
20	S.	Felixa Walezyusza Wyzn.	8 **Mychaiła Arch.**
21	C.	Ofiarowania N. M. P.	9 Onysyfora Mucze.
22	P.	Cecylii Panny Męczenniczki.	10 Szesty Aposto.
23	S.	Klemensa Papieża Męczen.	11 Myny Mucze.
Ewan. u Mateusza św. w Roz. 24. O brzydkości spustoszenia.			
24	N.	**24 po S.** Jana od Krzyża W.	12 **N. 23 po S.** Joanna.
25	P.	Katarzyny Panny Męczen.	13 Joanna Złotoust.
26	W.	Piotra Alexan. B. M.	14 *Fyłyppa Zapust.*
27	S.	Waleryana Biskupa M.	15 Hurya Samon Mucze.
28	C.	Rufina Męczennika.	16 Matftea Jewan.
29	P.	Saturnina Męczennika.	17 Hryhorya Jepisko.
30	S.	Andrzeja Apostoła.	18 Płatona Mucze.

Lunacye.

☽ Pierwsza kwadra dnia 4 o godz. 3 m. 23 po południu.
Pełnia . . . . . . dnia 12 o godz. 6 m. 6 rano.
☾ Ostatnia kwadra dnia 18 o godz. 6 m. 1 wieczór.
● Nów. . . . . . . dnia 26 o godz. 6 m. 7 rano.

GRUDZIEŃ ma dni XXXI. NOJABR. DECEMBER.

DNI		ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIETA RUSKIE.
Ewan. u Łukasza św. w Roz. 21. O znakach na niebie i ziemi.			
1	N.	**1 Adw.** Eligiusza Bisk. W.	19 **N. 24 po S.** Awdya.
2	P.	Chrysologa i Bibianny P. M.	20 Prokta i Hryhory.
3	W.	Franciszka Ksawerego Wyzn.	21 **Wchod Bohoro.**
4	S.	*Post.* Barbary Panny M.	22 Fyłymona Apostoła.
5	C.	Sabby Opata Wyznawcy.	23 Amfyłochya Jepisko.
6	P.	*Post.* Mikołaja Biskupa W.	24 Jekataryny Mucze.
7	S.	Ambrożego Biskupa Wyzn.	25 Kłementa Papy.
Ewan. u Mateusza św. w R. 11. O poselstwie Jana do Chrystusa.			
8	N.	**2 Ad. Niep. Po. N. M. P.**	26 **N. 25 po S.** Atyppa.
9	P.	Leokadyi i Waleryi PP.	27 Jakowa Mucze.
10	W.	N. M. P. Loretańskiej.	28 Stefana Mucze.
11	S.	*Post.* Damaza Papieża.	29 Paramona Mucze.
12	C.	Alexego i Pawła.	30 Andrea Aposto.
13	P.	*Post.* Łucyi i Otolii P. M.	1 *Dekabr.* Nauma Pror
14	S.	Nikazego Biskupa.	2 Awwakuma Proro.
Ewan. u Jana św w Roz. 1. O poselstwie żydów do Jana.			
15	N.	**3 Adw.** Ireneusza Męczen.	3 **N. 1 Adw.** Sofonia.
16	P.	Euzebiusza Biskupa.	4 Warwary Mucze.
17	W.	Łazarza Biskupa.	5 Sawwy Oswia.
18	S.	*Suched.* Oczekiwanie Pł. N.M.P	6 **Nykołaia Jepisk.**
19	C.	Nemezyusza Męczennika.	7 Amwrosia Jepisko.
20	P.	*Suched.* Teofila Męczennika.	8 Patapia Prepod.
21	S.	*Suched.* Tomasza Apostoła.	9 **Zaczat. Bohor.**
Ewan. u Łuk. ś. w R. 3. O Janie opowiadającym chrzest pokuty.			
22	N.	**4 Adw.** Zenona Męczen.	10 **N. 2 Adw.** Myny J.
23	P.	Wiktoryi Panny Męczenniczki	11 Danyiła Stołpny.
24	W.	*Wigilia.* Adama i Ewy.	12 Spyridona Jepis.
25	S.	**Bożego Narodzenia.**	13 Ewstratia Jepisko.
26	C.	**Szczepana ś. Męczen.**	14 Ftyrsa Mucze.
27	P.	Jana Ewangelisty.	15 Jełefterya Jepis.
28	S.	Młodzianków MM.	16 Akhea Proroka.
Ewan. u Łukasza św. w Roz. 2. Symeon przepowiada o Jezusie.			
29	N.	**1 po B. N.** Tomasza Kantu.	17 **N. 3 Adw.** Danyiła.
30	P.	Dawida Króla.	18 Sewastyana Mucze.
31	W.	Sylwestra Papieża Wyznawcy.	19 Wonyfatya Mucze.

Lunacye.

☽ Pierwsza kwadra dnia 4 o godz. 11 m. 17 rano.
🌕 Pełnia . . . . . . dnia 11 o godz. 1 m. 6 po południu.
☾ Ostatnia kwadra dnia 18 o godz. 4 m. 30 rano.
● Nów. . . . . dnia 25 o godz. 12 m. 35 z południa.

NABOŻEŃSTWA
w kościołach krakowskich
w r. 1867.

STYCZEŃ.

1. U ks. Dominikanów procesya z ewang. po krużgankach.
6. W Kościele katedralnym.
15. U ks. Paulinów na Skałce.
20. U ks. Bernardynów, Bonifratrów i u św. Barbary.
21. 22 i 23. U PP. Bernardynek (św. Józefa) 40 godz. nabożeń.
22. U ks. Dominikanów o godzinie 9. *Wotywa.*
25. U ks. Misyonarzy na Stradomiu 40 godz. nabożeń.
29. U PP. Wizytek.

LUTY.

2. We wszystkich Kościołach z wystawieniem N. Sakramentu.
6. U św. Marka.
7. U ks. Kamedułów na Bielanach.
8. U ks. Augustyanów (św. Katarzyny).
14. W Kościele św. Floryana na Kleparzu.
23. U ks. Reformatów — zaczyna się Nowenna do św. Kazimierza codzień z Wotywą o godz. 9ej a trwa do 4 marca.

MARZEC.

4. U ks. Reformatów 40 godz. nabożeństwo.
3. 4 i 5. U Panny Maryi — na zakończenie Karnawału 40 godz. nabożeństwo.
6. Popielec. Zaczynają się nabożeństwa pasyjne: We Czwartki u św. Piotra — w Piątki u ks. Franciszkanów (a 1sza pasya tamże w Niedzielę Zapustną) — w Soboty u św. Krzyża — w Niedziele u ks. Dominikanów, Augustyanów, Bernardynów, Kapucynów, w Kościele św. Floryana, Marka i u ks. Karmelitów na Piasku.

W każdy Piątek przez cały post o godz. 8ej rano Wotywa przed P. Jezusem z wystaw. gwoździa (relikwiarza), którym był do krzyża przybity — odprawia się w Kościele Katedralnym.
7. U ks. Dominikanów.
8. U OO. Bonifratrów.
19. U PP. Karmelitek i Bernardynek (u św. Józefa).
25. U ks. Kapucynów i Franciszkanów.

KWIECIEŃ.

18. Umywanie nóg na Zamku zrana, popołudniu zaś o godz. 4ej u Panny Maryi, wieczór w tymże Kościele cztery kazania co godzinę.
19 i 20. Obchody Grobu Pańskiego. Rezurekcye wieczór.
21. W Kościele Zwartwychwstania na Smętarzu, u ks. Augustyanów, Dominikanów i u św. Floryana.
22. U PP. Norbertanek na Zwierzyńcu. Emaus.
23. W Kościele Bożego Ciała na Kazimierzu (40 godz. 23—4 i 5) i u św. Wojciecha.
23. Rękawka, obchód narodowy w Podgórzu.
25. W Kościele św. Marka.
26. W każdy Piątek aż do Zielonych Świąt, Nowenna o godz. 5ej rano do św. Stanisława odprawia się w Kościele na Skałce.
28. Rocznica cudownego ugaszenia pożaru r. 1306 za przyczyną św. Floryana na Kleparzu.
30. U PP. Dominikanek na Gródku.

MAJ.

Przez cały maj, jako miesiąc P. Maryi poświęcony, odprawiają się nabożeństwa majowe w Kościołach: P. Maryi, u ks. Kapucynów, u Karmelitów i u św. Piotra.
3. U św. Krzyża, u P. Maryi, na Smoleńsku i u ks. Franciszkanów.
4. W Kościele św. Floryana na Kleparzu 40 godz. nabożeń.
5. U ks. Dominikanów.
6. Procesya ze Zamku z relikwiami św. Floryana na Kleparz.
8. W Kościele Katedralnym jeden dzień, na Skałce u ks. Paulinów przez tydzień odpust.
12. U PP. Karmelitek, Bernardynek i u P. Maryi.
15. W Kościele św. Marka.
16. W Kościele św. Wojciecha.
18. U ks. Kapucynów.
27. 28 i 29. Dni krzyżowe. Procesye z Katedry.

CZERWIEC.

Przez cały ten miesiąc odprawia się codzień wieczór nabożeństwo do Serca Jezusa u Wizytek.

2. U ks. Kapucynów.
8. W Kościele Katedralnym rozpoczyna się 40 godz. nabożeństwo i trwa przez 4 dni.
9. U ks. Kamedułów na Bielanach, u ks. Augustyanów i Dominikanów.
13. U ks. Franciszkanów i we wszystkich Kościołach reguły św. Franciszka.
16. U ks. Dominikanów i Bonifratrów.
19. U ks. Kamedułów.
20. Boże Ciało. Odpust zupełny przez tydzień u ks. kanoników reg. Later. na Kazimierzu. Procesye: We Czwartek rano z Katedry, popołudniu z Kościoła Bożego Ciała — w Piątek popołudniu od Marków — w Sobotę popołudniu z parafii św. Krzyża — w Niedzielę rano Dominikańska i u XX. Augustyanów, popołudniu od św. Floryana po Kleparzu — w Poniedziałek rano od św. Mikołaja — we Wtorek rano od Bernardynów, popołudniu od św. Anny — we Środę rano na Zwierzyńcu, popołudniu u św. Piotra — we Czwartek rano od św. Szczepana i u ks. Franciszkanów po kościele, popołudniu od P Maryi po rynku. Na zakończenie Konik, obchód narodowy.
24. U św. Jana i u ks. Dominikanów.
29. U św. Piotra.

LIPIEC.

2. W Kościele PP. Wizytek jeden dzień, u ks. Karmelitów przez cały tydzień, w końcu oktawy 40 godz. nabożeństwo.
4. W Kościele ks. Pijarów.
16. U PP. Karmelitek, u ks. Karmelitów i w Kościele św. Tomasza,
18. U ks. Bernardynów.
18. U P. Maryi Wotywa na pamiątkę pożaru w r. 1850.
19. U ks. Misyonarzy, a w Niedzielę u PP. Szarytek.
21. W Kościele św. Barbary i u ks. Franciszkanów odpust złotniczy.
21. Poświęcenie Kościoła u ks. Augustyanów.
22. U ks. Dominikanów.
26 W Kościele św. Anny jeden dzień, u Bernardynów 40 godz. nabożeństwo, a w Niedzielę u św. Mikołaja.
29. U PP. Franciszkanek.

SIERPIEŃ.

2. We wszystkich Kościołach reguły św. Franciszka.
4. W Kościele PP. Dominikanek na Gródku i u ks. Dominikanów.

5. U PP. Dominikanek 40 godz. nabożeństwo (3—4 i 5).
6. U XX. Pijarów.
7. U ks. Kapucynów (7—8 i 9) 40 godz. nabożeństwo, u OO. Bonifratrów jeden dzień w Niedzielę.
12. W Kościele św Jędrzeja 40 godz. nabożeństwo (10—11 i 12).
15. W Kościele N. P. Maryi z oktawą, w końcu 40 godz. naboż., u XX. Augustyanów jeden dzień.
18. U ks. Dominikanów cały tydzień.
21. U PP. Wizytek.
28 U ks. Augustyanów i Bożego Ciała.

WRZESIEŃ.

1. U ks. Augustyanów i u PP. Norbertanek na Zwierzyńcu 40 godz nabożeństwo (1—2 i 3).
1. U św. Idziego.
1. U św. Floryana Wotywa solenna o godz. 9 rano.
4. U św. Barbary odkł. na Niedzielę.
8. U P. Maryi, u ks. Dominikanów, u ks. Bernardynów, u ks. Karmelitów 40 godz. naboż. i u ks. Augustyanów z oktawą.
10. U ks. Augustyanów
14. U ks. Franciszkanów, u P. Maryi, u św. Krzyża na Smoleńsku, i u ks. Cystersów w Mogile cały tydzień.
15. U ks. Augustyanów.
17. U ks. Reformatów.
23. U św. Wojciecha.
27. W Kościele Katedralnym.
27. Poświęcenie Kościoła u św. Floryana.
28. W Kościele Katedralnym.
29. U ks. Paulinów na Skałce.

PAŹDZIERNIK.

2. W Kościele P. Maryi, Wotywa w kaplicy na górze.
4. U ks. Franciszkanów przez cały tydzień, w końcu 40 godz. nabożeństwo, we wszystkich zaś Kościołach reguły św. Franciszka jeden dzień.
6. U ks. Dominikanów przez cały tydzień, procesya z ewang. po rynku, codzień rano i wieczór kazanie.
8. Poświęcenie Kościoła Pijarów.
15. U PP. Karmelitek na Wesoły.
17, 18 i 19. U ks. Reformatów 40 godz. nabożeństwo.
20. W Kościele św. Anny przez tydzień, w końcu 40 godz. naboż.
25. U św. Piotra (odkł. na Niedzielę).

LISTOPAD.

1. W Kościele św. Piotra.
2. Dzień Zaduszny. Procesya na Cmentarz od św. Mikołaja, gdzie w Kościele Zmartwychwstania odpr. nabożeństwo żałobne.
10. U ks. Pijarów i Dominikanów.
17. U ks. Franciszkanów i u św. Jędrzeja.
17. U ks. Dominikanów.
21. U św. Jana 40 godz. nabożeństwo (18—19—20 i 21) i u ks. Dominikanów.
25. U ks. Reformatów i u ks. Augustyanów.
30. U św. Jędrzeja.

GRUDZIEŃ.

1. Zaczyna się Adwent i Roraty po wszystkich Kościołach Krak. odpr. codzień o godz. 6ej rano, w Katedrze o 8ej godz.
4. U św. Barbary.
6. U św. Mikołaja.
8. U ks. Bernardynów z oktawą, w końcu 40 godz. nabożeństwo, u ks. Franciszkanów i u św. Barbary jeden dzień.
10. U ks. Kapucynów.
13. Wotywa na pamiątkę zarazy morowej o godz. 9ej rano u ks. Reformatów.
16. Rozpoczyna się Nowenna do Bożego Narodzenia z wystawieniem Najśw. Sakramentu rano o wpół do 7ej, popołudniu o godz. 4ej u ks. Dominikanów.
21. U PP. Duchaczek (św. Tomasza).
24. U św. Anny.
25. U ks. Dominikanów, Augustyanów i u św. Floryana odpust bracki.
26. U św. Szczepana na Piasku 40 godz. naboż. (26—27 i 28).
27. U św. Jana i PP. Wizytek.
28. W Katedrze na Zamku.
31. Na zakończenie roku solenne nabożeństwo o godz. 4ej popołud. u ks. Franciszkanów.

Tabelka Stęplowa.

Skala I. na Wexle.

					Należytość stęplowa złr.	Należytość stęplowa cent.
	Do . . .		60	złr.	—	5
Nad	60	do	120	„	—	10
„	120	„	240	„	—	20
„	240	„	360	„	—	30
„	360	„	480	„	—	40
„	480	„	600	„	—	50
„	600	„	720	„	—	60
„	720	„	840	„	—	70
„	840	„	960	„	—	80
„	960	„	1080	„	—	90
„	1080	„	1200	„	1	—
„	1200	„	2400	„	2	—
„	2400	„	3600	„	3	—
„	3600	„	4800	„	4	—
„	4800	„	6000	„	5	—
„	6000	„	7200	„	6	—
„	7200	„	8400	„	7	—
„	8400	„	9600	„	8	—
„	9600	„	10800	„	9	—
„	10800	„	12000	„	10	—
„	12000	„	13200	„	11	—
„	13200	„	14400	„	12	—
„	14400	„	15600	„	13	—
„	15600	„	16800	„	14	—
„	16800	„	18000	„	15	—

itd. od każdych 1200 złr. o 1 złr. więcéj, a każde 1200 niespełna liczy się za całość.

Skala II. na Dokumenta.

					Należytość stęplowa złr.	Należytość stęplowa cent.
	Do		20	złr.	—	7
Nad	20	„	40	„	—	13
„	40	„	60	„	—	19
„	60	„	100	„	—	32
„	100	„	200	„	—	63
„	200	„	300	„	—	94
„	300	„	400	„	1	25
„	400	„	800	„	2	50
„	800	„	1200	„	3	75
„	1200	„	1600	„	5	—
„	1600	„	2000	„	6	25
„	2000	„	2400	„	7	50
„	2400	„	3200	„	10	—
„	3200	„	4000	„	12	50
„	4000	„	4800	„	15	—
„	4800	„	5600	„	17	50
„	5600	„	6400	„	20	—
„	6400	„	7200	„	22	50
„	7200	„	8000	„	25	—

Nad 8,000 złr., od każdych 400 złr. opłaca się nadwyżki po 1 złr. 25 cent— przyczem sumy niżej 400 złr., uważają się za pełne.

Skala III.

					Należytość stęplowa złr.	Należytość stęplowa cent.
	do . .		10	złr.	—	7
Nad	10	„	20	„	—	13
„	20	„	30	„	—	19
„	30	„	50	„	—	32
„	50	„	100	„	—	63
„	100	„	150	„	—	94
„	150	„	200	„	1	25
„	200	„	400	„	1	50
„	400	„	600	„	3	75
„	600	„	800	„	5	—
Nad	800	do	1000	złr.	6	25
„	1000	„	1200	„	7	50
„	1200	„	1600	„	10	—
„	1600	„	2000	„	12	50
„	2000	„	2400	„	15	—
„	2400	„	2800	„	17	50
„	2800	„	3200	„	20	—
„	3200	„	3600	„	22	50
„	3600	„	4000	„	25	—

Nad 4,000 złr. od każdych 200 złr. nadwyżka 1 złr. 25 cent., ilość nie dochodząca 200 złr. uważa się za całkowitą.

Uwaga ogólna.

Stronom dozwolone jest wszystkie opłaty skal powyższych, jeżeli przewyższają kwotę 20 złr. (czyli z dodatkiem nadzwyczajnym 25 złr.), albo zapomocą marek stęplowych, albo przez zapłacenie opłaty w gotówce, w urzędzie do poboru należytości uprawnionym, uspokoić.

Legendy i Podania
KRAKOWSKIE.



Ze zbioru wiadomości o Krakowie

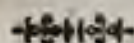
Józefa Mączyńskiego.

DUCHY
NA KRZEMIONKACH
pod Krakowem.

DUCHY

NA KRZEMIONKACH

POD KRAKOWEM.



Wiosna dla natury tém jest, czem dla człowieka młodość: obiedwie mają ten dar wspólny, że wszystko nam miłém, pięknem i rozkosznem czynią. Dla tego też do najprzyjemniéjszych wycieczek, w głośne z piękności okolice Krakowa, liczę te, które robię w pierwszych dniach wiosny.

W jednéj takiej wycieczce w r. 1854 zaszedłem na skalistą górę Lasotni, co przybrała później nazwę Krzemionki, a któréj szczyt koronuje mogiła Krakusa. Z jéj wierzchołka

patrząc okiem, uczuciem, i wspomnieniami w około siebie, ujrzałem w zwierciedle mojéj duszy, przesuwający się mnogi szereg obrazów, rozpoczynający się, od mglistych postaci z ciemnéj dla nas przeszłości, w których tę mogiłę miał wdzięczny lud usypać założycielowi Krakowa, a kończący się na obrazach przedstawiających nieodgadniona teraźniejszość wznoszącą przy téj mogile warownie, jakie na straży stać mają w około Krakowa. Boże! oby ta straż była postrachem dla nieprzyjaciół i odwróciła od Krakowa te klęski, jakie już wojna w mury jego tylokrotnie wprowadziła.

Ledwo to westchnienie wzniosłem do Boga, a w tem słyszę jakby huk armat i widzę jakby łunę rozciągnięta nad Krakowem. Boleść mi serce ścisnęła... zdawało mi się, że to odmowna odpowiedź na moję prośbę, i smutne przepowiednie przyszłości, zapowiadające Krakowowi zniszczenie... Z trwogą wzrok zwrócony na Kraków, zatrzymał się na Wawelskim Zamku, wpatrywałem się w jego drogą dla nas Swiątynię z tem uczuciem, jakie nas przejmuje, kiedy wpatrujemy się w oblicze drogiéj, konającéj osoby. Lecz

razem dom ten Boży który jakby cudem tutaj nieuległ zniszczeniu i dawną świetność zachował, wzniósł myśl moję do Boga, a wiara w miłosierdziu Jego, ukoiła w krótce bolesną obawę,

Z tych marzeń przeszedłem do rzeczywistości. Krwawy zachód słońca rozciągający łunę nad Krakowem, przypomniał mi że już czas wracać do domu, a huk pochodzący od wysadzanych prochem skał poniżéj kościołka S. Benedykta, co mi się hukiem armat wydawał, ostrzegł mię,· że nie tędy wracać należy. Jakoż obrałem sobie inną drogę, którą w około zakładów fabrycznych Piotra Steinkellera dostałem się na gościniec. Dobrze się już zciemniło kiedym przechodził w około téj części Krzemionek, w któréj kilka pomniéjszych pagórków oddzielone są zaklęśnieniem od tego większego wzgórza, na którem stoi kościołek S. Benedykta.

W tem przechodzie wstrzymał mię jakiś jęk dochodzący uszów moich. Potem zdało mi się słyszeć w niejakiej odległości jakby bębnienie kotłów, szczęk oręży i głuchą wrzawę. Właśnie koło mnie przechodził jakiś człowiek; pytam go czyli co słyszy i odbieram następną odpowiedź:

„Tu prawie przez cały rok słychać taką bijatykę: zdarza się, że czasem przez kilka dni jest cisza, ale i wtedy, gdy się tędy idzie strach jakiś bierze, a nawet powiem panu że przejeżdżający doświadczali, że konie im się lękają. Dopiero wolniéj człek odetchnie dostawszy się pod kościołek, bo poświęcone to miéjsce wstrzymuje duchy.

Więc to duchy tak dokazują?

—A któżby inny. — Niektórzy powiadają że je widzieli. Mnie P. Bóg od tego strzeże, bo też zawsze przeżegnam się idąc tędy, a chodzę często, bo będąc siodlarzem włóczę się za zarobkiem po okolicznych wsiach, a wracam tędy do żony i dzieci na Podgórze. Lecz ja się z Panem rozgadałem, a w domu z wieczerzą na mnie czekają. —

Chcąc go do reszty wyspowiadać, poszedłem z nim razem, a idąc zapytałem. Jak ci co widzieli opisywali te duchy?

— Mówili że to było mnóstwo rycerzy w strojach, jedni pieszo, drudzy na koniach a bili się z sobą. A jedna kobieta mi powiadała, że widziała jak wszyscy skupili się potem razem i zapadli się w ziemię; bo to te pagórki to ich groby być mają. —

—A niepowiadał wam też kto, jakich to rycerzów groby? —

—Bają to tam ludzie, lecz Bóg wie co w tém prawdy, że tu zwiodła bój ta królowa, ale zabaczyłem w téj chwili jéj nazwiska, co to o niéj śpiewają, że niechciała niemca.

— Wanda, zawołałem.—

—Tak, tak, Wanda, masz Pan racyą.—

Niepoprzestając na tém com słyszał i czegom się dowiedział, postanowiłem sobie wywiadywać się i przekonywać, bo mi się zdawało niepodobną rzeczą, aby prawie pod Krakowem, przy gościńcu publicznym, można było doznawać takiéj ułudy, słyszeć takie podania, a żeby o tém ani mówiono ani pisano.

Jakoż kilka razy dla przekonania poszedłem w to miejsce w późny wieczór, i zawsze słyszałem tę wrzawę, tylko raz silniéj drugi raz słabiéj. Nie trafiwszy zaś na tę ciszę, o któréj mi opowiadano, nie mogę poświadczyć o doznawanéj wśród niéj bojaźni. I w dzień tam często chodząc, raz zeszedłem się z jednym dziadem prawiącym mi:

—Upiór samobójcy, tak tu dokazuje! Mój ojciec powiadał, że znał młodą dziewczynę,

która mu z założonemi na krzyż palcami przysięgała, iż gdy raz w późny wieczór szukała tu zabłąkanéj kozy, przypadł do niéj jakiś mężczyzna dziwnie ubrany, lecz zaraz odskoczył gdy ona zawołała, Jezus! Marya! i tylko krzyknął: „módl się za samobójcę!“

Nie rad byłem usłyszawszy to drugie podanie, tak sprzeczne zdawało mi się pierwszemu; przepomniałem bowiem że w kronice swojéj Mateusz herbu Cholewa to napisał o Wandzie: „Jakieś książe Niemieckie napadł jéj kraje, i chciał sobie przywłaszczyć władzę. Skoro jego wojsko zobaczyło Wandę, jakby jakim promieniem słońca tchnięte, złożyło uczucie nieprzyjacielskie i boju toczyć niechciało. Książe czy z miłości czy z gniewu, rzucił się na miecz własny.“ Gdym przeczytał powyższe słowa, dwa słyszane podania stały się jedném podaniem, zapisanym o Wandzie w księgach dziejów.

Jak podaniom owych bajecznych czasów o zgładzonym smoku przez synów Krakusa, o zgonie tego założyciela Krakowa i jego córy Wandy, były i są wskazanym przez kroniki przytułkiem i świadectwem, to groty Wawelskiéj skały, to wznoszące się

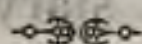
nad Krakowem mogiły, tak też i podanie o zwycięztwie Wandy może miało swój przytułek w skałach Krzemionek, a świadectwo w téj słyszeć się dającéj wrzawie. Lecz kroniki mogły niewspomnieć o tem; bo były pisane ręką chrześcian chcących zagrzebać w niepamięci to zjawisko natury, zamienione bałwochwalstwem w cudowność.



nad Krakowem drogą. Tak też i podanie o uczczeniu Wandy może miało swój przyczynek w skałach Krzemionek, a świadectwo w tej mierze się dalszej wczawie. Lecz kroniki mogły niewspomnieć o tem; bo były pisane ręką duchownych chcących zagrzebać w niepamięci, to zjawisko natury, zamienione bałwochwalstwem, w ciekawość.

PODZIEMNY
ZAMEK KRAKOWSKI.

PODZIEMNY ZAMEK
KRAKOWSKI.



Wielkie cuda natury, i miéjsca poświęcone chlubną niegdyś przeszłością, zwykle lud przystraja jeszcze podaniami. O jakże szczodrze mamy niemi upiękniony Zamek Krakowski! Ciemne pod nim pieczary smocze, głoszą nam poetyczne zmyślenia o pierwiastkach naszego narodu. Sterczącym nad nim wieżycom, przepowiadało niegdyś niebo uderzeniem piorunów zbliżającą się śmierć królów; a wznoszącéj się w nim świątyni w iluż to cudach objawiała się Wszechmocność i łaska Boga.

Lecz niedość było naszemu ludowi na tych i innych podaniach zapisanych w księgach dziejów.

Prawią nam jeszcze o tym zamku gorale przechowujący w swych dolinach i lasach, jarach i halach, jakby kroniki rodzinnego żywota powieści z lat dawnych. I zaprawdę jest im lubo, bo wtedy skały i góry jakoś miléj i jaśniéj zaglądają okienkiem szałasu, a chmury i wiatry weselszym i żywszym tanem hasają po śnieżnych szczytach ich niebotycznych gór.

Dla nich ten stary krakowski zamek w którym za życia królował ród Piastów i Jagielonów, a po śmierci zasnął na wieńcach chwały, nie jest jeszcze zupełnym królów grodem; bo tam gdzieś głęboko pod najgłębszem sklepieniem, ma być drugi taki, ale nie cichy, nie smętny, nie głuchy, i nie grobowy, jak ten nasz nad ziemią co go ludzie widzą, ale jasny, wesoły, wspaniały, bogaty i strojny, tak jak ten nad ziemią był niegdyś.

W nim znajduje się świetlica wielka, niby kościół jaki, i dużo tam zbroi, tarcz, szabel i chorągwi, a w środku świetlicy stoi stół, a około stołu siedzą wszyscy dawni królowie w szatach koronacyjnych. Raz w rok słyszą ludzie huk i rżenie koni, trąby i wrzawę, i wtedy jeden z nich, ponoć to Bolesław

co się zwał Chrobrym królem, z głębokiego grodu wychodzi o północy i rusza krokiem żelaznym przez duże dziedzińce zamkowe, a na ramieniu świeci mu niby miecz anioła.—

Gdy się kto z ludzi śmiertelnych z nim spotka a jest dobry, to zobaczy króla, a w sercu mu lekko i wdzięczno; a gdy jaki zły, to go nieobaczy, ale uczuje bojaźń i trwogę, i w mózgu mu się skręci i upadnie.

Tyle jest słów tego podania wiarą ich w pewność zamienionego.



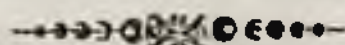
co się zwał Chrobrym królem, z głębokiego grobu wychodzi o północy i rusza krokiem żelaznym przez duże dziedzińce zamków, a na ramieniu świeci mu nagi miecz [illegible].

Gdy się kto z ludzi śmiertelnych z nim spotka a jest dobry, to zobaczy króla, a w sercu mu lekko i wesoło; a gdy jaki zły, to go nie obaczy, ale uczuje bojaźń i trwogę, a w mózgu mu się skręca i upadnie.

Takie jest słów tego podania wiara ich w pewność zamienionego.

STOPKA

KRÓLOWEJ JADWIGI.



STOPKA KRÓLOWEJ JADWIGI.

Półtrzecia prawie wieku ubiegło, a założony przez Wiadysława Hermana kościół Nawiedzenia N. Panny OO. Karmelitów na przedmieściu Krakowa zwaném Piasek, stał nieskończony. Dopiero świątobliwa królowa Jadwiga skłoniła męża swego Władysława w r. 1390. aby tę świątynią którą rozpoczął budować pierwszy Władysław z Piastów, ukończył, będąc pierwszym z Jagiełłów Władysławem. Niepoprzestając natém, dokładała wszelkich starań żeby budujący się kościół wyproszony przez nią, jak najprędzéj ukończonym został. Z tąd często przybywała do téj świątyni i krzątając się między pracującemi, to miłem słówkiem, to datkiem, za-

chęcała ich do spiesznéj roboty. Nie jak królowa, ale jako staranna i rządna gospodyni nadzorowała ich robotę będąc wierną raz powziętéj zasadzie przytoczonéj w liście do męża: „że odrzuceniem wszelkiéj światowéj okazałości, spodziewam się zasłużyć na miłosierdzie Boga.“

Wdniu jednym takiego dozoru, zwalawszy sobie trzewik wapnem, sparła nogę na leżącym kamieniu; a gdy jeden z kamieniarzy oczyszczał jej trzewik, ona z tą dobrocią co to ośmiela i poufali, wdała się znim w rozmowę i w niéj dowiedziała się, że pomimo najusilniejszéj pracy, nie zarobi tyle ile mu potrzeba na utrzymanie niedołężnego ojca, choréj żony i małych dzieci. Jej litościwe serce, co już nie raz kazało zdjętą z siebie szatą nakryć nagość bliźniego, kazało jéj i teraz zdjętym z palca sygnetem, poratować go w téj nędzy, co czyniąc powiedziała: „pracuj i módl się, a Bóg cię nieopuści.

Gdy odeszła, kamieniarz wzniósł modlitwę, błagającą Boga o błogosławieństwo dla królowéj a otarłszy oczy z łez wdzięczności, spostrzegł ślad jéj stopy oznaczony wapnem na kamieniu. Na widok ten

powziął szczęśliwą myśl wykucia téj stopy, a obok niéj roku tego zdarzenia, to jest 1390.

Wmurowanie tego kamienia przy drzwiach w cokole zewnętrznym kościoła, dozwalało wdzięcznemu kamieniarzowi w każdej porze dnia całować tę stopkę królowéj Jadwigi, z któréj datkiem zawitało w dom jego błogosławieństwo Boże.

Za jego przykładem czynili toż samo nie tylko jak on obdarzeni, ale i ci którzy podziwiając Jadwigi poświęcenie dla wiary, ojczyzny i ludzkości, uwielbiali tę królową. A gdy jeszcze po jéj śmierci w r. 1399. wydarzyły się liczne cuda na jéj grobie, wtedy lud ją uważać zaczął za swą orędowniczkę; a ślad stopy jej całował jak jaką relikwiją.

W barbarzyńskiém opanowaniu Polski przez Szwedów, zburzyli oni w r. 1657. ten kościół i jego kaplicę z obawy, aby z tych murów Polacy nie mogli strzelać do nich gdy się będą bronić w Krakowie. Wtedy to zaspą gruzów z téj świątyni, zawalono i tę drogą pamiątkę czci Jadwigi. Po wypędzeniu Szwedów i uprzątnieniu gruzów, ukazał się kamień z stopką królowéj, lecz z odbi-

tym kawałkiem, na którym był rok wykuty. Niewiedziano wtedy czyli znajdą się dobroczyńcy którzyby na nowo wzniesli zburzony kościół: a że ze składek pobożnych, już się murowała przy tym kościele kaplica Matki Boskiéj Piaskowéj, zwykle zwanej; przeto OO. Karmelici ratując od zagłady ten kamień, wyjąć go kazali, wmurować w narożnik kaplicy i wykuć na nim na nowo, jak i pierwéj był rok 1390.

Znowu dawnym zwyczajem zaczęli przechodzący całować tę stopkę Jadwigi; a całując do dziś dnia, okazują już przeszło pół pięta wieku, jak wielbią tę królowa, któréj życie całe było ciągłem pasmem poświęceń dla dobra ziemskiego i szczęśliwości wiecznéj ludów Polski i Litwy.

Nieświadomi co znaczy ta stopka wykuta na kamieniu, utworzyli drugie podanie które i druk ogłosił, jakoby to był ślad stópki Matki Boskiéj Piaskowéj. Niezważali oni na wykuty obok niéj rok 1390. w którém ani téj kaplicy ani Obrazu Matki Boskiéj Piaskowéj niebyło, bo ten później jeden z OO. Karmelitów na ścianie zewnętrznéj ich kościoła

wymalował i wtedy dopiero cuda w tém miéjscu objawiać się zaczęły.

To dwoiste podanie zrządziło, iż całując ten ślad stopy, jedni uwielbiają Jadwigę, drudzy czczą N. Maryją. Może łaska Boga zjednała to dla Jadwigi, że i po śmierci tą pamiątką jéj uwielbienia wzywa swój lud do należnéj czci Boga Rodzicy Dziewicy!



PAMIĄTKA

PO

KRÓLOWEJ JADWIDZE

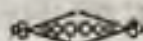
w Zamku Krakowskim.

PAMIĄTKA

PO

KROLOWEJ JADWIDZE

w Zamku Krakowskim.



Prawie wszyscy zwiedzający Zamek krakowski, ten szkielet z przeszłéj naszéj świetności, nie patrzą w stronie zachodniéj na jego zabudowania; bo wzrok ich zaraz porwie i uwięzi widok okolicy cudnéj piękności, która tu spoczywa w objęciach Wisły i Tatr, jakby nadobna ich córa w uściskach rodzicielskich. Dla tego też mało kto zważał, że w środkowéj części tych zabudowań wzniesionéj z ciosowego

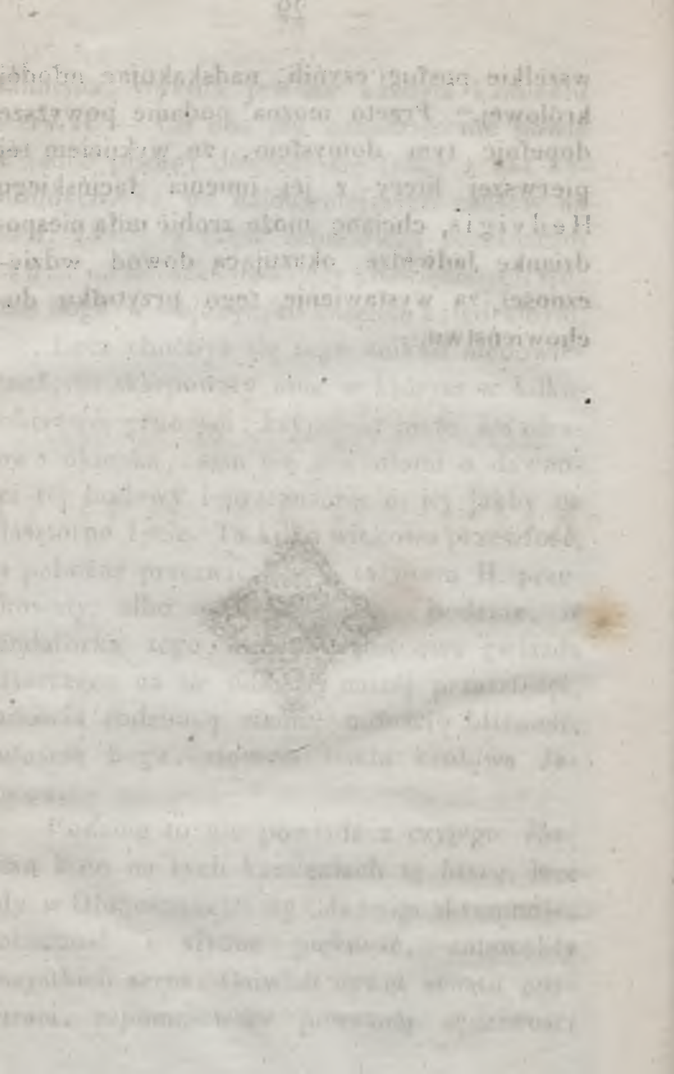
kamienia, wykutą jest na każdym kamieniu litera H. — Co ona ma oznaczać nie powie ci żadne pismo; dowiesz się tylko z akt kapitulnych, że od najdawniejszych czasów aż do r. 1849. ta część zabudowań przeznaczona była na mieszkanie księży poświęconych służbie Boga w stojącym tu kościele katedralnym.

Lecz choćbyś się tego znikąd niedowiedział, to skarpowaty mur w którym w kilkołokciowéj grubości, kryją się małe kwadratowe okienka, sam cię zawiadomi o dawności téj budowy i przeznaczeniu jéj jakby na klasztorne życie. Ta kilko wiekowa przeszłość, to pobożne przeznaczenie i ta litera H. przechowały, albo może utworzyły podanie, iż fundatorką tego budynku jest owa gwiazda błyszcząca na tle odległéj naszéj przeszłości, miłością rodzinnéj ziemi, miłością bliźnich, miłością Boga, słowem nasza królowa Jadwiga.

Podanie to nie powiada z czyjego rozkazu kuto na tych kamieniach tę literę, lecz gdy w Długoszu czytamy „Jadwigi skromność, pobożność i słynna piękność, zniewoliły wszystkich serca: Osiwiali nawet senatu purpuraci, zapomniawszy poważnéj sędziwości

wszelkie posługi czynili, nadskakując młodéj królowéj.“ Przeto można podanie powyższe dopełnić tym domysłem, że wykuciem téj pierwszej litery z jéj imienia łacińskiego **Hedvigis**, chciano może zrobić miłą niespodziankę Jadwidze, okazującą dowód wdzięczności za wystawienie tego przytułku duchowieństwu.



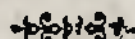


wszelkie posługi czynił, nadskakując młodéj królowéj. — Przeto można podanie powyższe dopełnić tym domysłem, że wskutkiem téj pierwszéj litery z jéj imienia łacińskiego Hedvigis, chcąc może zrobić tém niespodziankę jakąkolwiek, okazująca dowód wdzięczności za wystawienie tego przytułku dla człowieczeństwa.

WIEŻE
KOSCIOŁA P. MARYI
W RYNKU KRAKOWSKIM.

WIEŻE KOSCIOŁA PANNY MARYI

W RYNKU KRAKOWSKIM.



Zobu stron wchodu głównego do kościoła N. P. Maryi stoją dwie wieże, jedna wyższa druga niższa. Wieża wyższa zwana zwykle Maryacką, jest najwyższą pomiędzy wieżami kościołów krakowskich, a nawet pomiędzy wieżami w całéj Polsce; ma ona wysokości stóp 255. Na samym szczycie téj wieży jest utwierdzona chorągiewka w bani pozłacanéj mającéj średnicy półtora łokcia; pod nią zaś na piramidzie wieży, sztaby żelazne utrzymują koronę miedzianą, złoconą, obwodu łokci 16

która zamieszczono aby zdala uprzedzała każdego, iż się zbliża do stolicy królów polskich.

Na czele wspomnień wywołanych widokiem téj wieży, stawa ta uroczysta chwila, kiedy z niéj witając wschodzącą zorzę, a raczéj wielbiąc Stwórcę zorzy i wszech rzeczy, zabrzmiały trąby z wtorowaniem im ze wszystkich wież kościelnych.

Hejnał krakowski odgrali trębacze,
Który od wieków, co zorzy poranny
Z Maryackiéj wieży po nad Polską płacze,
Czystemi łzami Przenajświętszéj Panny.

Graniem tem zbudzeni mieszkańcy miasta, nucili we wszystkich domach pieśni poranne jakie zwyczajem przyjętym rozlegały się po całéj Polsce.

Wspomniawszy o tym zwyczaju, trudno jest się wstrzymać aby niepowtórzyć znowu za naszym Polem tych jego wierszy:

Bo cudny urok miał ten śpiew poranny,
Polskich rycerzy do Najświętszej Panny,
Który po wiekach i pobojowiskach
Od pokolenia staréj Polski płynął
I aż dopiero w Dnieprowych urwiskach
Na krańcach Polski w Ukrainie ginął.

W grobie pogrzebanéj Polski, pogrzebano mnóstwo dawnych zwyczajów, a między

temi i wspomniony. Teraz tylko pierwszych dni miesiąca wiosny, słyszeć się daje z Maryackiéj wieży krakowskiéj Hejnał, ta ranna pobudka wzywająca lud do obowiązków winnych Bogu, krajowi i potomnym.

Na téj wieży w dniach odpustu w tym kościele i w dniach Processyi po rynku krakowskim Bożego Ciała, wygrywane bywają na trąbach nabożne pieśni. Dawniéj był jeszcze zwyczaj, iż przytrębywano z tąd uroczystym wjazdom królewskim i ogłaszano trąbami przybycie Senatorów do Krakowa.

Niekiedy przy spełnianiu tych zwyczajów wieże te strojono chorągwiami i wieńcami albo światłem lamp i kagańców, a nawet widywano na na nich okazywane dowody nie małéj odwagi i śmiałości.

Na wspomnioną banię szczytową pod czas wjazdu Anny Arcyksiężniczki Austryjackiéj, pierwszéj żony Zygmunta III. dostał się jakiś ciesielczyk i wywijając proporcem 40 łokciowym z orłem białym, witał tę królowe. Podczas processyi zamkowéj w Boże Ciało r. 1592 trębacz stojący na téj bani, wygrywał nabożne pieśni, a po skończonéj processyi okrążywszy tańcem kilkakrotnem drąg chorągwi, zeszedł.

Z téj wieży głoszono także dni trwogi i nieszczęść Krakowa; bo od najdawniéjszych czasów osadzona na niéj straż, ostrzegała o zbliżającym się nieprzyjacielu pod mury miasta, a dziś ostrzega o wszczętych w nim pożarach. Głos dzwonu, co w takich zdarzeniach zwołuje mieszkańców ku wspólnéj obronie, poleca ich zarazem orędownictwu Królowéj Niebieskiéj; czyta się bowiem na nim:

„Gdy mój głos rozlegać się będzie Błogosławiona Maryo! wstaw się za nami, przybądź w pokoju Maryo Matko łaski, Matko miłosierdzia zasłaniaj nas od nieprzyjaciela i przyjmij w godzinę śmierci.

Dzwon ten odlany w r. 1435, zawieszony jest jak i inne cztery dzwony tego kościoła na drugiéj wieży zwanéj zwykle dzwonnicą. Dzwonnica ta chociaż obszerniéjsza od spodu niżli wieża Maryacka, niższą jest o wiele od niéj. Jeżeli zawierzymy przechowującemu się następnemu podaniu o ich budowie, mamy niém wytłomaczony powód téj sprzeczności wraz z potrzebną dla wielu nauczką i napomnieniem.

Miało być dwoch braci budowniczych: zamierzyli oni sobie aby każdy jedne z tych

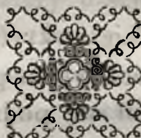
wież wystawił, a miały być równe, podobne, i miały przedstawiać miłość i zgodę które ich serca łączyły. Lecz skoro nad planem pracować zaczęli, znikła między niemi zgoda; bo podług planu młodszego brata niechciał budować starszy dowodząc, że na słabych fundamentach wznieść chce tak wysoką wieżę. Postanowili przeto, że każdy podług własnego planu budować będzie. Lecz kiedy młodszy wystawił swoją, poznał że ją przesięgnie wysokością wieża brata. Duma nie umiejąca znieść tego upokorzenia, zrodziła zbrodnię, podając myśl; że śmierć brata wstrzyma dalszą budowę i wieża jego tym sposobem zostanie wyższą, co też spełnił, przebiwszy go wielkim nożem.

Niemogli ludzie wykryć zbrodniarza, ale go wydała zgryzota własnego sumienia; bo gdy lud zgromadził się podziwiać ukończoną jego wieżę, wtedy on stojąc w jéj oknie wyznaje głośno swoją zbrodnię, pokazując nóż którym brata zamordował: a wepchnąwszy go w serce własne, rzuca się z wieży i tak zbrodnicze życie, zbrodniczym sposobem kończy.

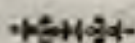
Nóż, którym popełnione było bratobójstwo i samobójstwo, kazano przykuć na łań-

cuchu w Sukiennicach, aby widok jego przypominając do czego przywiodła braci niezgoda i duma wzbraniał im przystępu do serc naszych.

Dziś jeszcze lud powtarza to podanie i pokazując w Sukiennicach w bramie bocznej od strony kościoła, przykuty na łańcuchu nóż, powiada, że to jest ten sam, i na rdzą zniszczonym jego żelezie, widzi jeszcze ślady krwi.—



STATUA
NAJSWIĘTSZEJ
PANNY MARYI
PRZED KOSCIOŁEM
OO. KAPUCYNÓW W KRAKOWIE.

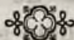


STATUA

NAJS. PANNY MARYI

PRZED KOŚCIOŁEM

OO. KAPUCYNÓW W KRAKOWIE.



Po połnocy w dniu 29 Listopada 1769 r. w czasie 4ro letniéj walki konfederatów Barskich, X. Józef Zaremba mieszkający w Krakowie nad bramką przy kościele S. Barbary, słysząc jakieś sztukanie do drzwi żelaznych zamykających schody, poszedł do okna aby zobaczyć co to znaczy, i przy świetle księżyca poznał w sztukającym, towarzysza od Hussarzy konfederackich. Zostając zaś w tajemnych stosunkach z konfederatami mniemał, że to jakiś od nich wysłannik. Nie tra-

cąc jednéj chwili zeszedł i wprowadził go do swego mieszkania; lecz rozgniewany taką nieostrożnością konfederatów nasyłających mu nieprzebranych posłańców, nieczekając co mu przybyły powie, rzekł:

—Wyście zwaryowali, bo inaczéj Boże odpuść sądzić nie mogę, widząc cię w tem ubraniu wśród miasta zajętego przez Rossyan. Może cię i widziano, lecz nie przytrzymano dla tego aby wywiedzieć do kogo się udasz. Mów więc prędko co chcesz i ruszaj zkądeś przyszedł.

—Więc napowrót do grobu! bo ja ztamtąd przychodzę, słabym głosem odrzekł przybyły.

—Co mówisz? z grobu?

Zamiast odpowiedzi usłyszał ks. Zaremba jakiś trzask i szelest, a stojący przed nim przybyły zniknął mu z oczów.

Niepojmując co to znaczy, ubezpieczył się zrobionym krzyżém ś. a mówiąc: wszelki duch P. Boga chwali— zbliżył się do stolika, skrzesał ogień, i zapalił stojącą na nim świecę.

Przy świetle jéj zobaczył przewrócony swój stół z książkami, a obok niego leżącego na ziemi człowieka okrytego zeschłą krwią

jakby jaką osłoną i usłyszał z piersi jego wydobywający się szybki, nie jednostajny, chrapliwy oddech, towarzyszący zwykle konaniu.

W takiej chwili pierwszą i jedyną myślą prawego kapłana było ratowanie duszy umierającego; klęknął więc przy nim, a po westchnieniu do Boga zawołał: „żałuj za grzechy, a ja w imieniu Boga udzielam ci rozgrzeszenie.

Przedrzeć się musiał ten głos pociechy i zbawienia do duszy jego, bo w nieruchomych oczach zrenice zadrżały i pierś wydała westchnienie.

Po ukończeniu modłów, pragnąc na drogę wieczności opatrzyć go jeszcze ostatniem namaszczeniem, zostawia samego, i spieszy do kościoła P. Maryi po Najs. Sakrament. Chcąc zadzwonić do mieszkania kleryków aby mu kościół otwarli, szukał macając zwieszonego druta przy drzwiach bocznych kościoła; lecz usłyszawszy, że już w nim chwała Boga rozpoczęła się ponurym i uroczystym śpiewem Psałterza, zakołatał tylko do drzwi, a te otworzył mu śpiewca psałterza kleryk Andrzej Kawski.

—Zapal latarnię bracie, stanie pede pójdziesz ze mną z olejem ś. do umierającego, a zbudź dziadka aby kościół za nami zamknął.

Gdy to zrobiono i wyszli na cmentarz, zapytał się kleryk: Dokąd pójdziemy? i usłyszał za całą odpowiedź: do mnie. Wiedząc że ten kapłan sam mieszka, szedł zdziwiony, a osłupiał prawie skoro wszedł do mieszkania jego i zobaczył niepojęty dla siebie widok.

Swiętość sama odbytego obrzędu niezdołała ocucić go, lecz assystował mu prawie machinalnie z niecierpliwością, oczekując chwili, w którój mu wolno będzie wywiedzieć się, co to wszystko znaczy. I jakoż gdy tylko odmówił przy tem przepisaną modlitwę, ks. Zaremba usłyszał to zapytanie:

„Racz Reverindissime Pater zaspokoić moją niespokojność, co to za infortuitus casus...

Przerywam interogacyą, na którą odpowiedzi dać ci bracie nie jestem w stanie, bo słuchaj, ja mało co więcój wiem od ciebie. I opowiedział mu w krótkości całe poprzednio opisane zdarzenie. Ante omnia, mówił dalój, było moją powinnością ratować duszę, teraz trzeba nieść pomoc ciału. Odniosłszy więc Naj. Sakrament do kościoła, pójdę do

Szembekowskiéj kamienicy prosić Siòstr Miłosierdzia o pozwolenie szpitalnego cyrulika, a wasze przez ten czas odmawiajcie modlitwy przy konającym.

Chociaż dopiero 4ta godzinę wybił ratuszny zegar, a już przybywszy do kamienicy Szembekowskiéj w Ulicy S. Jana, na szpital obróconéj, zastał Siostry Miłosierdzia niosące chorym ulgę, pomoc i ratunek,

W kilku słowach opowiedział Pannie przełożonéj co się zdarzyło i co go tu sprowadza, dodając że gdy być może, iż wypadek ten doszły do wiedzy komendy rossyjskiéj, mógłby narazić na nieszczęście kogo lub tego biednego człowieka, jeżeli mu P. Bog żyć pozwoli, przeto wywiaduję się, czyli można zaufać cyrulikowi spitalnemu, że w tajemnicy to zdarzenie zachowa.

—Nie ręczę, odpowiedziała Panna przełożona, wielki z niego gaduła; lepiéj więc żeby go zastąpiła Siostra Pelagia i spieszę wydać stósowne polecenie.

Nie upłynął kwandrans, a już X. Zaremba wprowadził tę czcigodną niewiastę do swojego mieszkania. Zbadawszy stan zdrowia chorego, pierwsze jéj słowa były słowami pociechy

„Zdaje mi się, rzekła, że tę niemoc można uważać za skutek upływu krwi i że przy łasce Boga a spiesznym naszém ratunku, utrzymamy go przy życiu.

Daj Boże! O Maryo! łaskiś pełna, wstaw się za nami. Po tém serdeczném westchnieniu powtórzonym przez obecnych za ks. Zarembą, Siostra Pelagia obmyła chorego, opatrzyła rany, a przeniesionemu już do łóżka wlawszy do ust łyżkę przyniesionego z sobą lekarstwa, rzekła: Obowiązek wzywa mnie do moich chorych w szpitalu. Idę, a za godzinę wracam: przez ten czas niech co kwandrans używa to lekarstwo.

Za tą prawdziwą służebnicą miłosiernego Boga, i prawy Jego kapłan opuścił swe mieszkanie, aby odprawić Mszę ś. na intencyą chorego i tylko został na straży przy nim kleryk Kawski. Zaledwie upłynęła godzina, a już ta godna siebie trójca napowrót zjednoczona otaczała łoże chorego.

Bóg wynagradzając ten wspólnie przez nich spełniony obowiązek chrześciański, zesłał im wielką radość; otworzyły się oczy umierającego, i niemi jakby ze snu mocnego zbudzony człowiek, niemogący zebrać

jeszcze swoich myśli, rozpatrywał się w około siebie. Siostra Pelagia i w téj trapiącej go niepewności przybyła mu w pomoc. Uspokój się, rzekła, wraca ci Bóg życie, abyś je poświęcił chwale Jego.

Na wieki wieków Amen. Te pierwsze przez niego przemówione słowa, powtórzyły usta i serce obecnych z tą radością, jakiéj doznajemy, gdy nas łączy z innemi wspólne uczucie i jeden zamiar.

Następnie chory po udzielonėm mu objaśnieniu, gdzie jest i danem upewnieniu o zupełném bezpieczeństwie, prosił aby go posłuchano, bo pragnie dać o sobie wiadomość. Siostra Pelagia lękając się żeby nie znurzyła go mowa, nie wzruszyły wspomnienia, a przez to niepogorszył sobie stanu zdrowia, chciała mu wzbronić tego, lecz on rzekł do niej:

Będąc żołnierzem, jestem posłusznym ludziom, a cóż dopiero tobie, mój opiekuńczy Aniele. Ale wierzaj mi, milczenie będzie dla mnie nad wszystko niebezpieczniejszém, bo dręczony będę nieustanną trwogą, żebym niezabrał z sobą do grobu wyznania, którem przyczynić się mogę ku chwale Boga, ku zbudowaniu bliźnich.

Kiedy tak, rzekła siostra Pelagia, to mówcie; kto dla Boga i bliźnich co robi, temu niezagraża żadne niebezpieczeństwo.

Rozradowało się serce jego tém pozwoleniem, a nietracąc jednéj chwili, tak się odezwał.

Wszechmocny Boże! przed którego sądem może wkrótce stanę, niech Twoje miłosierdzie odstąpi odemnie, jeżeli ja w tém opowiadaniu z wiedzą moją odstąpię od prawdy. Daje naprzód wam tę rękojmią, bo pragnę abyście niepowątpiewali o prawdzie słów moich.

Pamiętacie, w dniu 13 7^{bra} 1769 r. owe świetne przybycie do Krakowa tylu Marszałków prześwietnéj konfederacyi i wtedy ową uroczystą chwilę, w któréj dywizye nasze uszykowane w glity okrążywszy rynek, a Marszałkowie i starszyzna w kościele P. Maryi obległszy na klęczkach ołtarz Zwiastowania, łączyliśmy wszyscy gorące modły z temi jakie wznosił do Boga w odprawionéj ś. Ofierze nasz czcigodny kapelan X. Janowski.

Dywizya Regimentarza Trzebińskiego do któréj należę, stojąc od Ulicy Floryańskiéj

miała przed sobą obraz N. P. Maryi będący obok drzwi tego kościoła.

Wśród błogiej chwili, w której przez łaskę Ducha ś. modlitwa przejęła serce moje miłością Boga, zwróciłem wzrok na ten Obraz, i moje niegodne oczy zobaczyły nie już malowane w nim, ale żywe ś. oblicze N. P. Maryi.

Co wtedy uczułem, o! ja wam tego niepotrafię powiedzieć— co wtedy zrobiłem, nie wiedziałem, lecz mi powiedziano że wzniosłem ręce w niebo i zawołałem: O Matko Boga! królowo nasza! miéj lud twój w opiece.

Nie potrzebuję wam mówić, że mało kto uwierzył w to objawienie. Zdawało ci się, wszyscy mi powtarzali, a nawet i ja czując się niegodnym tak nadzwyczajnéj łaski, pomyślałem sobie, może to było złudzenie!

Ale jak usłyszycie, Bóg mi przebaczył tę niewiarę.

Od dnia tego aż do 6 8bris, w którym z boleścią opuścić musiałem Kraków z moją Dywizyą udającą się na kwaterę zimową do Białéj, co dzień gdy na Anioł Pański w południe dzwoniono, ja leżałem krzyżem przed tym obrazem i modliłem się i modlić się tak

będę aż do śmierci, bo takie votum zrobiłem.

Ostatnią taką modlitwę, patrząc z Bronowskiego lasu, na drogi nam Kraków, wznosiłem do Naj. Panny Maryi w południe d. 26 9bra kiedy tam Trzebiński z naszą Dywizyą Husarzów i Paszkowski ze swoją wypoczywali, gotując się na niespodziewany napad Krakowa.

Jak się ten napad udał, wy lepiéj wiecie; ja tyle tylko powiedzieć mogę, że wpadliśmy w bramę Nową, pokonali straż, a ja z Wojtawskim zsiadłszy z koni zabieraliśmy już armaty. Gdy w tém nagle przybyły sukurs z miasta, odpędza naszych, a nas nie mogących dosiąść koni otacza, wołając: kryczy pardon! Obaj my na to pałaszami odpowiedzieli, a stanąwszy do siebie plecami, rąbaliśmy po naszemu krzyżowa sztuką póki się dało. Lecz jak mnie zamalował jakiś przez głowę, tak że aż mi się ciemno zrobiło, w tedy tyle tylko pamiętam, że padając zawołałem: Ratuj Maryo!

Niewiem co się potem ze mną działo, aż do chwili, w któréj jak mi się zdawało, zbudzonym zostałem ze snu, i ile przypomi-

nam sobie, i w pierwszéj nieprzytomności zerwałem się aby usiąść, lecz uderzam o coś czołem, potem lecę i upadam na ziemię. Po chwili podniosłem się; lecz otoczony zewsząd ciemnością niewiem gdzie jestem, i tylko przypominam sobie ostatnie moje zdarzenie w Nowéj Bramie. To wspomnienie wywołało myśl okropną. Sądziłem żem w więzieniu. Wyciągam rękę, a macając w około, chwytam czyjąś rękę. Nie sam tu jestem, pomyślałem, mam towarzysza więzienia.

Chcąc go zbudzić, aby się czego dowiedzieć, strząsnałem tą ręką; ale ani jej wzruszyć ani jego obudzić niezdołałem: skośniałą i zmarzłą była, a on spał snem wiecznym, był to trup!..

Ledwom krok od niego odstąpił, a natrafiłem jak mi się zdawało na ścianę; lecz przekonałem się że to był stos ułożony z trunien. Trup i trunny, więc to grób, a ja żywcem w nim pochowany! zawołałem w rozpaczy, wyobrażając sobie okropne cierpienie głodowéj śmierci.

O Jezu! w Imie Twoje i Twoją modlitwą błagam, „Ojcze jeżeli chcesz prze„nieś odemnie ten kielich!

Z oczami w górę wzniesionemi słałem tę modlitwę w Niebiosa i ztamtąd mi też przybył ratunek; zobaczyłem na Niebie błyszczącą gwiazdę przez jakąś szparę w sklepieniu grobu.

Podchodzę pod tę szparę, uderzam o coś.. macam — to drabinka. Po jéj szczeblach dostaję się do otworu grobu, złatwością usuwam deszczki zamykające go, wychodzę i znowu oglądam ten świat Boży, a na nim najprzód nad tem grobem stojącą statuę z kamienia N. Maryi, zupełnie podobną do téj N. P. Maryi jaką widziałem na wspomnionym obrazie. Przed tą Orędowniczką moją, padłem na ziemię krzyżem i w kornéj modlitwie złożyłem dzięki Bogu za uratowanie mnie, a Jéj za wstawiennictwo.

Widok Kościoła P. Maryi dał mi poznać żem jest na jego smentarzu. Chcąc wyjść na rynek, obszedłem pięć bram smentarza, lecz wszystkie były zamknięte. Wtém kłopotliwém położeniu, spostrzegam światło po za drzwiami żelaznemi przy bramie obok kościoła S. Barbary, pukam, otworzono i dano przytułek, ratunek i opiekę, za co Bóg niech was wynagrodzi.

Koniec twojego opowiadania, miły bracie, rzekł X. Zaremba, głoszącego nam cuda, bez wiedzy iż to były cuda, jest testimonium najdowodniéjszém ich spełnienia. Dowiedz się bowiem, że widzenie N. Maryi po nad grobem z którego powstałeś, było cudem tak jak i to swiatło, które cię do mieszkania mojego przywiodło. Po tem coś nam powiedział, widzę w tobie jednego z tych trzech braci konfederatów, których nieżywych znaleziono po odparciu JMCI Panów Rotmistrzów Trzebińskiego i Paszkowskiego, a których za staraniem Jmc. Pana Kozłowskiego prezydenta, a za zezwoleniem podpułkownika Lobry zostającego w mieście pro praesidio, ja sam prosząc Boga za dusze wasze, pochowałem na Smentarzu naszym w grobie przed Ogrojcem, gdzie ciała zmarłych w zimie składane bywają temczasowo. Ani nad tym grobem, ani na całym cmentarzu nie ma figury Beatae Mariae. Jeżeli nie było złudzenia, to trzeba wierzyć, że było cudowne objawienie uczczone twoją adoracyą. Nie mogło cię swiatło sprowadzić do mego mieszkania, bo go w nim nie było, dla tego znowu trzeba wierzyć w cudowność tego zjawiska.

Czyliż to licznych nie mamy dowodów...
I chciał coś dalćj mówić, ale wstrzymał się słysząc pukanie do drzwi żelaznych jego mieszkania, a powiedziawszy tylko silentium, wyjrzał oknem. Po chwili rzekł: To grubarz — zejdę ja do niego i dowiem się czego chce. — Co też zrobił, a wróciwszy opowiadał co następuje.

W nocy kiedy mnie wypuszczał na Rynek i wracał do siebie, spostrzegł że wspólny grób nie był deskami zakryty, lecz myśląc że wczoraj w późny wieczór chowając dziecię, zapomniał tego zrobić, nikomu o tem nie wspomniał bojąc się nagany. Przed godziną chowając tam znowu jakiegoś chłopaka, zastał w grobie trunnę przewróconą próżną, a gdy to trunna była po pochowanym konfederacie, przeto doniósł, że ten zapewne udawał umarłego, aby ujść niewoli. W tém mniemaniu zostawiłem go, zalecając aby to miał w największéj tajemnicy, bo by mógł siebie narazić na niebezpieczeństwo; gdyż kto wie czyby go jako świadomego podstępu nie ukarano. —

To opowiadanie rozjaśniające zaszłe zdarzenia uradowało wszystkich, bo uważali iż

tajemnica nakazana grubarzowi, da bezpieczniéjsze schronienie uratowanemu od śmierci temu nieszczęsliwemu.

I tak się też stało — przez ciąg jego słabości nic nie zakłóciło ich pokoju; czekano tylko z upragnieniem czasu, w którymby zabliźnione rany, i wrócone siły, dozwoliły podług objawionego życzenia, dostać się mu napowrót w szeregi kofederatów.

Dwa miesiące upłynęło od tego czasu, kiedy z rozpoczynającym się 1770 r. ponawiane codziennie prawie napady konfederatów, często docierających aż do bram Krakowa, zawiadomiły jego mieszkańców o ich niedalekiéj bytności. Korzystając z téj wiadomości, wyprawił swego gościa X. Zaremba, przebranego za chłopa za Wisłę.

Jak się ta wyprawa udała, długo nie miano wiadomości, i dopiero w kilka miesięcy odebrał przez gorala kartkę z temi tylko słowami:

„Wdzięczny i zdrów pozdrawia swego dobroczyńcę.

Sokołowski

Rotmistrz w Dywizyi Puławskiego.

20 Julii 1770.

Wiadomość tę zaraz udzielił X. Zaremba siostrze Pelagii i klerykowi Kawskiemu, i spólnie się cieszyli zdrowiem i postąpieniem na rotmistrza tego człowieka, którego poznawszy pobożność i dobroć, pokochali. Lecz radość ta w krótce zmieniła się w obawę; dowiedzieli się bowiem iż wojska rossyjskie wysłane z Krakowa w dniu 26 Lipca pod komendą podpułkownika Derewicza, udały się w góry, gdzie przebywał z dywizią swoją Puławski.

I sprawiedliwą była ta obawa o los Sokołowskiego, bo chociaż podpułkownik Derewicz powrócił w dniu 11 Sierpnia do Krakowa po znacznéj stracie poniesionéj w zadanéj mu klęsce przez Puławskiego, jednak przywiódł z sobą kilku jeńców, a między niemi i Sokołowskiego.

Daremne były starania X. Zaremby o odwiedzenie go, a nawet o udzielenie mu jakiegokolwiek wsparcia; bo Absielowicz nowy komendant w miéjsce Lobrego zostawiony w Krakowie przez podpułkownika Derewicza, był człowiekiem jak najsurowiéj postępującym z konfederatami.

Wyprosił sobie Sokołowski iż mu w święto Narodzenia N. P. Maryi dozwolono odprawić spowiedź. Korzystając z tego, przesłał przez spowiadającego go księdza z kościoła zamkowego następną listowną wiadomość:

Rannego i przywalonego zabitym pod nim koniem, zabrał w jednéj utarczce w niewolą oddział rossyan dowodzony przez Majora Oszaków, i że z jego rozkazu mając starannie rany opatrzone, cieszy się zupełnie odzyskanem zdrowiem i nadzieją, że w krótce wolnym będzie.

Po tych słowach podkreślonych w liście była prośba, aby przed wiadomym mu obrazem N. P. Maryi, zaniósł za niego modlitwę, iżby raczyła wyjednać błogosławieństwo w jego przedsiewzięciu.

Skończył się Wrzesień, minał Październik, a nie było o Sokołowskim żadnéj wiadomości: dopiero w dniu 6 Listopada przybył do X. Zaremby ten sam spowiednik z kościoła zamkowego, i temi słowy zwiastował mu smutny wypadek:

„Podobało się Bogu nawiedzić cię bracie duchowny cierpieniem, twój przyjaciel Sokołowski nie żyje!

—Nie żyje powtórzył X. Zaremba głosem żałości pokrywającej oczy jego łzami.

—Dzielę tę żałość — i z łzami twojemi moje łączę, bo na to zasłużył ten młodzieniec pobożnèm i cnotliwèm życiem. Że takim było, my powiernicy jego sumienia najdokładniéj wiemy, gdyż on przed nami jak przed sądem Bożym stawał za życia, które zakończył jako męczennik.

Dzisiéjszéj nocy już się udawałem na spoczynek, gdy Swiątnik z kościoła katedralnego donosi mi, że posłano z pałacu po księdza do umierającego. Przybyłego z wziętem z kościoła Przen. Sakramentem, wprowadza mnie oficer rosyjski do więzień wielkorządowych. Swiatło z latarni assystującego Świątnika oświeciło mi o tyle ciemne sklepy tego więzienia, iż dopatrzyć mogłem klęczących w około ludzi, pomiędzy któremi robiący przejście oficer, doprowadził mnie do leżącego na rozrzuconéj słomie w końcu drugiego sklepu człowieka prawie nagiego, a którego ciało nabrzmiałe, sine i skrwawione, tak okropne na mnie wrażenie zrobiło, że zapomniawszy mego posłannictwa zapytałem towarzyszącego oficera:

Cóż się z tym człowiekiem stało?

W odpowiedzi usłyszałem to jedno słowo: z boleścią wymówione Karan!

Kląkłem przy umierającym chcąc go spowiadać; lecz widząc go głuchym i niemym na moje wołanie wzywające go do żalu, udzielam mu tylko ostatnie namaszczenie. Kiedym ścierał olej święty z czoła, Swiątnik pragnąc mi lepiéj przyświecić, zbliżył latarnię do jego twarzy, a jam poznał w konającym Sokołowskiego; i znowum się zapomniał, i przerwał modlitwę wykrzyknieniem: to Sokołowski!

Niestety! usłyszałem okropne potwierdzenie tego w odpowiedzi:

Tak jest.

Niewiem jak skończyłem ten święty obrządek, bo oczy łzy zakryły, ręce drżały, ale Bóg mi to przebaczy, to było nad siły moje.

Nieszczęśliwy nasz Sokołowski jakby tylko czekał na to opatrzenie ś. Sakramentem, gdyż jam skończył modlitwę, on skończył życie.

— Skończył życie! powtórzył X. Zaremba i dodał pocieszając się: Skończył i swe cierpienia! Requiescat in pace.

— Wywiedziałem się, mówił daléj kapłan zamkowy, co było powodem takiéj kary, a z nią i ta-

kiéj śmierci. Osiemdziesięciu kilku konfederatów zostających w aresztach zamkowych zrobiło tajną konspiracyą pod przewodem Sokołowskiego, aby uderzyć na załogę rossyjską, i jeżeli będzie można, zamek opanować, albo wydobyć się z niewoli. Tę konspiracyą wydał towarzysz konfederat spółwięzień, tylko luter Zeliński czy Zieliński. Zaraz skazano Sokołowskiego na pałki, a z innemi co będzie jeszcze zrobiono, niewiadomo.

Po tak bolesnem dowiedzeniu się o zgonie Sokołowskiego, zaraz postanowił X. Zaremba wystarać się, aby po raz drugi złożył jego zwłoki w grobie na cmentarzu P. Maryi. W tym celu około godziny 10 rano poszedł do mieszkającego w pałacu XX. Lubomirskich w rynku komendanta Absielowicza; lecz warta mu powiedziała że wyszedł na nabożeństwo, a co potwierdziło dzwonienie dzwonków zawieszonych na ganku ratusza, w którego izbie kupieckiéj w urządzonéj Cerkwi odbywało się nabożeństwo Rossyjskie.

Udał się więc na ratusz i w jego sieni oczekiwał na wracającego komendanta, aby mu swoją prośbę przełożył. Po wysłuchaniu

go, komendant dał mu odmowną odpowiedź. „Prawo wzbrania mi udzielić pozwolenia na pochowanie w miejscu poświęconem, winowajcy.

I wykonaném zostało to prawo, a u stóp baszty Sandomirskiéj zamku Krakowskiego pogrzebano Sokołowskiego.

W siedm dni po tem zdarzeniu do zakrystyi kościoła N. P. Maryi, przyszła jakaś wiejska kobieta z listem, na którym był następny napis:

Do Przełożonego Kościoła N. P. Maryi w rynku Krakowskim.

Trzeba ją zaprowadzić do ks. Sufragana, rzekł ks. Zakrystyan, a kleryk Kawski wypełnił to polecenie i zaprowadził ją do ówczesnego Archipresbitera kościoła NP. Maryi ks. Kiełczewskiego Sufragana chełmskiego, ztąd sufraganem zwykle tytułowanego.

Zapytany od niego kleryk: „Cóż mi to za białogłowę sprowadzasz Jędrusiu?

Przychodzi z listem do Jaśnie Wiel. Sufragana.

A od kogo?

Mówcież, rzekł kleryk, a kobieta skłoniwszy się powiedziała:

—Od Pani Sokołowskiéj z Ibramowic.

—Co? od Pani Sokołowskiéj! obadwaj zawołali z zadziwieniem wywołanem wspomnieniem Sokołowskiego, którego wypadki im wiadome były.

Kobieta powtórzyła jeszcze raz od kogo przychodzi, dodając: Imość moja po śmierci Jegomości i gdy panicz poszedł w świat na wojaczkę, osiadła w klasztorze panien Ibramowskich, kędy sobie chwaląc P. Boga żyjemy. —

Odebrany list od niéj podał kleryk Sufraganowi, a ten kazał mu wyprowadzić kobietę do przedsionka, a samemu wrócić. Co gdy się stało, oddał mu list mówiąc, odpieczętuj i przeczytaj, czego ta jak się zdaje biedna matka żąda? bo ja dziś mocno na oczy boleję. Jakoż Kawski przeczytał mu list następujący.

Szanowny Ojcze Duchowny!

Swiadomo mi że grzeszę, nie bacząc że Bóg wiara a sen mara i idę za jego objawieniem: ale gdy niewodzi ono mnie na złe tylko na dobre, to jest ku adoracyi N. Królowej

Nieba i Ziemi, mogę zda mi się bez obrazy Boskiéj wykonać myśl choć poczętą ze snu takiego.

Nad rankiem dnia świątecznego Opieki N. Maryi Panny, zobaczyłam jakby na jawie mego kochanego jedynaczka, zostającego pod Jéj opiekuńczą chorągwią wiodącą prześwietną konfederacyą do walki za wiarę. Na pojawienie się syna uradowało się serce matki, ujęłam go w moje objęcia, a on mię upieściwszy i ucałowawszy rzekł do mnie: Wymodliłem nawiedzenie ciebie, by w dręczącéj cię od tylu miesięcy niewiadomości o mnie, przynieść ci ulgę doniesieniem, żem szczęśliwy! Jedno moje życzenie w jednéj pokornéj prośbie zanoszę do ciebie rodzicielko moja.

Na Krakowskim smentarzu przy kościele NP. Maryi w Rynku po nad grobem, w którym w zimie chowają zmarłych, ratująca mi życie N. Panna Marya objawiła się oczom moim. Postaraj się aby w zawdzięczeniu tego cudu, stanęła w tem miejscu statua podobna zupełnie do tego wyobrażenia jakie jest na obrazie przy drzwiach tego kościoła od Ulicy Floryańskiéj.

To powiedziawszy znów mię pieścił i całował. Byłam szczęśliwą łudząc się że jestem w jego, a jam była w snu objęciach. Lecz w tem nagle się budzę z jakąś bojaźnią zabaczenia téj supliki synowskiéj; i dopiero gdym

się przekonała, żem ją w pamięci usadowiła, mogłam się zająć myślą jak ją spełnić.

Niedługo w frasownéj byłam niepewności, bo przyszła mi skoro wtem determinacya, by prosić iżbyś Szanowny Ojcze duchowny był exekutorem życzeń syna mego. Ale niefolguje mi ciągła turbacya, ażali prośba nieznajoméj nie będzie zbytnią śmiałością a wykonanie jéj ambarasowne i utrudzające. Bóg za to wynagrodzi, a ta która się pisze najpokorniejszą służebnicą waszą, szanowny Ojcze duchowny, wdzięczną być nieprzestanie.

Zofia Sokołowska.

Po skończoném czytaniu, X. Sufragan pomnąc na zaszłe opowiadane mu zdarzenia w życiu Sokołowskiego i na to po śmierci pojawienie się jego z taką prośbą, zawołał w pobożnem uniesieniu:

O Maryo łaski pełna! któréj niewyczerpane źródło dobroczynnéj Opieki daje nam poznać Boga w działanych przez Ciebie cudach, wstaw się, aby nas Duch swięty oświecił w dalszém działaniu!

Po wezwaniu tą modlitwą pomocy Bożéj, posłał Kawskiego po X. Zarembę, aby

wyręczając go napisał list, a tym czasem od czekającej kobiety umyślił wywiedzieć się czy nie ma jakich ustnych poleceń?

Przywołana i zapytana, odpowiedziała ze zwykłą naszym włościanom wesołością: A jušci! ale z przeproszeniem X. Dobr. muszę zdjąć chustkę z głowy, boć tam pod nią przykryty mam włosami wianeczek. Co zrobiwszy oddała X. Sufraganowi wyjęte z pod włosów skórzane kołko z zaszytemi w niem dukatami, rzekłszy: tam mi go skryła Imość, mówiąc, strzeżonego P. Bog strzeże.

Wrócił w krótce Kawski z X. Zarembą; pierwszy wypruł i odliczył 50 nadesłanych dukatów; drugi po naradzie i postanowieniu nie robienia tajemnicy przed matką o wypadkach i śmierci Sokołowskiego, napisał list rozniecający w jéj sercu cierpliwość i potulność chrześcianki, dla ukojenia niemi boleści matki i zapewniający ją, że stanie się zadosyć jéj życzeniu.

W Krakowie będącym w tym czasie ciągłym polem walki Rossyan i Konfederatów, wszyscy oczekiwali z trwogą rychło pożary i zniszczenia co już go otoczyły ruinami z przedmieść, nawidzą miasto, i zamienią go w wiel-

ką popielnicę z wypalonych dawnych zabytków jego świetności.

W takim to opłakanym stanie Krakowa statua N. Maryi Panny wykuta dłutem Jana Krzyżanowskiego na ówczas jednego z 4 starszych cechu kamieniarsko-murarskiego postawiono na smentarzu Maryackim, odsłoniono i poświęcono w d. Wniebowzięcia N. P. Maryi r. 1771.

Postanowiono wtedy nietylko niezawiadamiać żadnym napisem kto ją wzniósł i na jaką pamiątkę, ale mieć to w tajemnicy aż do ukończenia wojny. Pozbawieni o tem wiadomości Krakowianie, myśleli że ktoś stawia tę statuę dla Boga Rodzicy, aby rozciągła swą opiekę nad miastem i to domniemanie zostało; bo co miało być tajemnicą do ukończenia wojny, w tajemnicy się ukryło i nadal przez zaniedbanie, umieszczenia później stósownego napisu.

Tym sposobem zaginęła prawie wiadomość o powodzie wystawienia téj Statuy, która o mało że i sama ocalała; bo gdy po r. 1794. z rozkazu owczesnego rządu burzono mury i uprzątano wszystko z smentarza P. Maryi, wtedy będący już na ówczas księ-

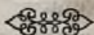
dzem ów kleryk Kawski, a zmarły w dniu 2 Maja 1827. uratował ją, przenosząc własnym kosztem na plac po przed kościół OO. Kapucynów. Stoi ona tam do dziś dnia, ale pozbawiona wspomnienia, że jest pamiątką z owéj chlubnéj a nieszczęśliwéj przeszłości, i pomnikiem Sokołowskiego. —



dzem ów Kleryk Kawski, a zmarły w dniu 2 Maja 1827. uratował ją, przenosząc własnym kosztem na plac po przed Kościół OO Kapucynów. Stoi ona tam do dziś dnia ale pozbawiona wspomnienia, że jest pamiątką cnotliwej a nieszczęśliwej przeszłości, i pomnikiem Sokołowskiego. -

WIDMO
W KRZYSZTOFORACH.

WIDMO
W KRZYSZTOFORACH.



W Rynku Krakowskim przy wnijściu w ulicę Szczepańską, stoi wielki narożny dom zwany Krzysztoforami, od stojącéj na wierzchu domu tego wielkiéj statuy gipsowej S. Krzysztofa podpierającego się o drzewo, a trzymającego Jezusa, którą właściciel Krzysztoforów Jacek Kluszewski Starosta Brzegowski w dniu 30 Kwietnia 1791 roku zdiąć rozkazał.

W tych Krzysztoforach w r. 1841 gdyś wszedł do pokojów trzeciego piętra, wszystko cię zawiadamiało, że ich mieszkaniec przeżył długie lata, a nawet poniekąd jak je przeżył. Sciany bowiem tych pokojów okrywały dawne

sztychy angielskie przedstawiające konne wyścigi, miłosne sceny, kostiumy różnych ludów z różnych wieków.

W jednym pokoju widziałeś oléjny portret króla Poniatowskiego; dwa portrety i z dziesięć miniatur pięknych i młodych kobiet, których ubranie a szczególniej głów to z włosami pudrowanemi, to z obciętemi, to w pukle na wysokim grzebieniu ułożonemi, wskazywało czas ich życia.— Szafy z książkami napełnione były dziełami o sztukach pięknych i rzemiosłach, romansami i komedyami w różnych językach. Stał fortepian o pięciu jeszcze oktawach, obok niego na stołach, leżały prawie wszystkie instrumenta muzyczne. Stały wielkie dębowe szafy gdańskie rzeźbione, bióra węgierskie orzechowe wykładane różnokolorowem drzewem, a stołki, kanapy, biało lakierowane z wyzłacaną rzeźbą, karmazynowym adamaszkiem obijane, podobneż stoliki z różnobarwnemi gipsowemi płytami, zapełniały wszystkie pokoje.

Wspomnę jeszcze o sypialnym pokoju, a raczéj o jego stoliku toaletowym, okrytym muślinem, na którym widziałeś w srebrnych ramach zwierciadło, srebrną miednicę, i

mnóstwo flakoników, pudełek, słoików, szczoteczek, słowem tych drobnostek, które jedni uważają za koniecznie potrzebne, a drudzy nie wiedzieliby nawet do czego ich użyć.

W tym sypialnym pokoju, w którym w południe się budzono, po północy zasypiano, w dniu 11 Lutego 1841 r. i już wieczorem na żelaznem łóżku okrytém pokrowcem zielonym adamaszkowym, nad którém wznosił się taki sam pawilon, leżał starzec ośmdziesięcioletni. - -

Lata te, choć w chorobie wiążącéj go od kilku dni w łóżku, upatrzeć tylko można było w zmarszczkach na jego miłéj i wspaniałéj twarzy; bo głowę łysą ukrywała starannie ufryzowana peruka, duża brew siwa była uczerniona, a w ustach widziałeś wszystkie bieluteńkie zęby. A kiedy był zdrów, to byś mu ani połowy tych lat nie rachował, szczególniéj gdybyś go widział jak podług swego zwyczaju chodząc po pokoju, zawsze wyprostowany, zawsze żwawym krokiem, wygrywał jakby młodzieńczą ręką na skrzypcach ulubione przez niego dawnych mistrzów najtrudniejsze dzieła.

Tym starcem, tym mieszkańcem trzeciego piętra Krzysztoforów, był Jacek Kluszewski Starosta Brzegowski, któren przez całe swe życie poświęcał swą obszerną naukę i znakomity majątek, dla dobra Krakowa. On go przyozdobił kilku wspaniałemi gmachami, i założył kilka ogrodów, zaprowadził pierwsze fabryki powozów, fortepianów wpływał na udoskonalenie rzemiosł, on przez długi czas w Krakowie był jedynym opiekunem sztuk pięknych.

Chlubną pamięć tych wszystkich zasług ukoronował udoskonaleniem, a raczéj utworzeniem sceny ojczystéj w Krakowie. Lecz była to cierniowa korona którą dźwigał przez lat czterdzieści. Mężnie znosił on te cierpienia. Przebaczam, mówił on nieraz, tym tak zwanym artystom, bo ich znam za sceną i wiem, że to po największéj części ludzie bez wychowania i nauki — przebaczam publiczności, bo dzieje mnie nauczyły licznemi przykłady za co mieć jéj opinią, kiedy nią władnie kilku krzykaczy, kiedy dziś uwielbia jutro potępia, kiedy doprowadza do tego że lud umęczał swych proroków. Ale nie mogę przebaczyć téj intrygantów partyi, która

owładnąwszy rządy w Senacie krakowskim, stała się dla téj krainy tylu nieszczęść powodem, a na mnie spełniła czyn niesprawiedliwości, odbierając przywilej na utrzymanie teatru; nie wchodząc że bez poniesienia nowych strat, nie można w Krakowie myśleć o świetniéjszym stanie jego. Kraków przy swéj kilku tysięcznéj ludności uczęszczającéj do teatru, nie powinien marzyć jeszcze o operach, baletach i wystawnych sztuczkach, ale powinien poprzestać na dobrym dramacie i komedyi, tém więcej, że te wystarczają aby teatr był pożyteczną szkołą dla narodu. To moje przekonanie czyliż niesprawdziło się na moim następcy, który zaledwie sześć miesięcy zdołał utrzymać teatr na wyższéj skali i sprawdzi się na wszystkich podobnych marzycielach. Trzeba aby wprzód stan Krakowa stał się świetniejszy, a w tedy dopiero można mieć prawo wymagania swietniejszego stanu teatru w Krakowie.

Takie skargi głosząc Kluszewski po odebraniu mu przedsiębiorstwa teatralnego w r. 1830. Rozkazał zamknąć gmach teatralny; spakować wszystko do Teatru należące

i tak zostawić aż do swéj śmierci, a kamerdynerowi swemu powiedział:

Mon cher, umeblować mi trzecie piętro, tam się przenoszę na mieszkanie.

— Ale JW. Starosto.....

Żadne ale, mon cher, postanowiłem nie przyjmować nikogo, nie wychodzić, słowem zastać odludkiem.

Jak powiedział, tak się stało. Służba jego i trzy córki po zmarłym kostiumierze teatralnym, z których jedna rządy domu prowadziła, były jedynemi mieszkańcami trzeciego piętra i prawie jedynemi osobami które widywał.

I właśnie te trzy siostry znajdowały się w pokoju w chwili, w któréj zostawiliśmy na łożu leżącego tego starca. Rozmawiali, a raczéj on mówił a one słuchały, gdyż sie go nasłuchać nie można było, bo miał zawsze o czem mówić i umiał tak mówić że z prawdziwą się go rozkoszą słuchało.

Nagle zamilkł, twarz jego przybrała wyraz zdumienia i jakiejś trwogi, oczy nieruchome wpatrywać zdawały się jakby w jaki przedmiot obok jego łoża stojący, a po chwili zapytał— „*A więc tylko trzy dni?*“ Kobiety tem zmieszane

i nie wiedzące co robić milczały, i trwało to milczenie kilka minut aż go sam Kluszewski przerwał pytając: Czyliż wy widziałyście? słyszałyście? A gdy odebrał przeciwną odpowiedź mówił daléj. Nie było to złudzenie, była to rzeczywistość, widziałem ją, słyszałem! Wy wiecie kogo, boście już nie raz o niej słyszały, ale nie lękajcie się odeszła.

Zrozumiały one te słowa starca, bo znały podanie o niewieście, która w tym domu nie raz miała być widzianą i słyszaną. Lecz wiedząc zarazem że jéj objawienie się, jest uważane za przepowiednią śmierci, choroby, lub jakiego nieszczęścia, chciały go przekonać, że to było złudzenie.

Nie silcie się próżno na wasze gadaniny, i jam do tych czas niewierzył żeby to być mogło, chociaż upewniały mnie o tém różne osoby, i udowadniały mi zdarzeniami zaszłemi tu, tak w dawniejszych czasach, i gdy zostałem właścicielem Krzystoforów, z resztą nie dobreście dodał z uśmiechem, chcecie mnie pozbawić tak miłego posłańca, z tą pożądaną nowiną, *że trzy dni mam tylko życia — W Niedzielę będzie po wszystkiemu.*

Widzę łzy w waszych oczach, płaczecie, i ja bym płakał żebym z radosci płakać mógł. Dowiedźcie się bowiem, że cudowne to zjawisko przemawiając do rozumu i do serca, nie już słowem ale czynem, odrodziło we mnie wiarę. Dla nawrócenia szaleńca wierzącego iż cnotliwemu wolno nie mieć wiary, trzeba było takiéj łaski Boga. Ale kto jéj dostąpił, a ma policzone godziny swego żywota, powinien z niéj spiesznie korzystać, Proszę więc sprowadźić mi zaraz kapłana, i zostawić samego z moim Bogiem.

Przywitawszy przybyłego księdza, rzekł do niego: Czeka cię tu nie mała praca ze starym dzieckiem, musisz odbywać korepetycyą z tego, czego się uczyło blisko przed siedmdziesięciu laty jeszcze w konwikcie XX. Jezuitów.

I tak też było, bo przeszło trzy godziny zeszło nad przygotowaniem go do spowiedzi. Po skończonéj spowiedzi, prosił kapłana, aby w dniu następnym, publicznie z całą assystencyą przybył do niego z Przenajświętszym Sakramentem. Pragnę mówił; aby Kraków dowiedział się o upamiętaniu mojém: to

będzie dobrym przykładem dla innych, a może nie jeden pobożny westchnie za mną do Boga.

Tak zjednoczywszy się z Bogiem, jako stworzenie ze Stwórcą, oczekiwał z największą spokojnością przepowiedzianej mu śmierci, uważając tę przepowiednią za niezawodną, jak upewniał o tem otaczające go osoby i kapłana nieodstępującego prawie jego łoża.

W śród tych upewnień mówił on: Nie będę przywodził licznych zdarzeń dowodzących mi pewności ukazywania się tego ducha, i niemylności jego przepowiedni, boście i wiele o tem słyszeli i sami pamiętacie jak młody Kiełczewski zmarły zda mi się w r. 1831 i ta ostatnia moja przyjaciołka wskazując na wiszący portret panny Delhi upewniały, że im się objawił ten sam duch przed śmiercią — ale z tego szeregu zdarzeń wymienię dwa, które mnie najwięcej zajęły i zdziwiły.

Ubiegła ma pierwsza młodość bez myśli ożenienia się, a później postanowiłem już się nie żenić. W tem wprowadza się pod Krzysztofory Pfejfer, kupiec krakowski a ja zoba-

czyłem w jego córce Annie anioła piękności, poznałem wzór dobroci i zmieniło się postanowienie.

We dwa miesiące po ślubie, wchodzę do jéj pokoju, a ta mi mówi;

Zkądże ci się wzięło straszyć mię? — ale ci się nie udało, ja zaraz poznałam po głosie że to ty zawołałeś *skończyło się!...* Straszenie przebaczam — ale musisz mnie przeprosić za to słowo, skończyło się — wiedz bowiem, że to wywołało tę bolesną myśl, skończyło się szczęście twoje.

Z początku upewniałem ją, że ani straszyłem, ani wołałem; lecz gdy powiedziała mi jeźli nie ty, to któż? wspomniałem sobie o tém pojawiającém się tu widmie, a bojąc się aby i jéj ta myśl nie przyszła, i nie była dla niéj powodem udręczeń, przestałem się sprzeciwiać, a wreszcie mojém przyznaniem mniemanie jéj zamieniłem w przekonanie, że to ja przestraszyć ją chciałem.

Na drugi dzień moja żona się rozchorowała. Przywołany doktor Schaster oświadczył mi, że obawia się, czy to nie będzie ospa, i obawa jego była słuszną, dostała jéj i to najzłośliwszéj.

W pierwszych zaraz dniach choroby powiedziała mi; „Miałeś przeczucie, kiedy strasząc mnie zawołałeś, *skończyło się*, i jam się nie omyliła, żem do tych słów dodała, szczęście moje. Ospa mię oszpeci; ty brzydoty nie lubisz, przestaniesz mię kochać, a twoja miłość, to jedyne szczęście twojéj Anny.

Nie wystawicie sobie co się z twarzą tej nieszczęśliwéj kobiety zrobiło — była do niepoznania. Zmiana ta niezmieniła moich uczuć, kochałem ją, lecz wszelkie zapewnienia, wszelkie dowody, niezdołały obudzić w niéj wiary w niezmienność tych uczuć. Miłość moją uważała za udanie litością wywołane. Nieszczęśliwa, dręczyła siebie tém przywidzeniem, dręczyła mnie ciągłem narzekaniem.

Wreszcie podejrzliwość i zazdrość zatruły swoim jadem jéj cnotliwe serce. Najmniéjszy pozór, stawał się dla niéj powodem narzekań, dla mnie umartwień, rodził nieporozumienia, wywoływał gniewy, co nas doprowadziło do téj smutnéj ostateczności, żeśmy się rozłączyć musieli.

Ja potém goniłem za pociechą, alem jéj dogonić nie zdołał, mając tylko umartwienie w sercu. Dla niej Bóg był łaskawszym.

Na dwa dni przed jéj wyjazdem do Lwowa, gdzie potem umarła, powiada mi mój kamerdyner, że Pani Starościna wróciwszy z kościoła w pokoju swym zemdlała, a po otrzeźwieniu drzącym głosem rzekła „oczy moje widziały stojącą na środku tego pokoju jakąś niewiastę, uszy moje słyszały te słowa: „*Zwróć twe myśli i serce do Boga.*

Kto to był, gdzie ona jest, nie wiecie?

Gdy ją upewniano że nikogo nie było, powiedziała: Błagałam Boga o ratunek i zesłał mi go w usłyszanych słowach.“

Wtedy ślepota moja niewidziała w tém co mi mówiono nic innego, jak marzenie zemdlenia. Dziś przejrzałem i wierzę że człowiek może mieć objawienia. Ona wierząc, usłuchała zbawiennéj rady: — Jak mnie upewniono, opanowała swoje uczucia, zobojętniała na wszystkie wrażenia zmysłowe, a zajęła ducha uczynkami pobożności, cierpliwości, miłowania i pokory.

—Skończyłem, ale wzruszyło i znużyło mnie to opowiadanie, a obiecałem jeszcze drugą opowieść: lecz na tem możecie zyskać; bo pomiędzy papierami odnoszącemi się do Krzyszto-

forów, jest odpis z opisu tego drugiego zdarzenia przez naocznego świadka. Dostańcie go i przeczytajcie, rad będę słuchał, bo utwierdzę wiarę w to co uwierzyłem. — Znaleziony papier tak opisywał to drugie zdarzenie.

Dzieją się cuda na tym Bożym świecie,
Na które mędrzec głupieje jak dziecie.

Tak mnie raz powiedział X. Kustosz Ossowski gdyśmy z sobą toczyli rozmowę o tém, co się wydarzyło Jaśnie Oświeconemu Kajetanowi Ignacemu Sołtykowi Biskupowi Krakowskiemu Xięciu Siewierskiemu, memu Panu i Dobroczyńcy, a czego obadwaj świadkami byliśmy.

Repetuję tę prawdą zaleconą poezyą, zabierając się do piśmiennéj opowieści tego wydarzenia: boć kiedy światły i pobożny człowiek mógł za cud toć poczytać, to mnie prostemu szlachcicowi miane za złe być nie może, iż liczę to do wydarzeń nadzwyczajnych, i jako takie świadomości tych co to czytać będą podaję.

Przedwszystkiém trzebać pono dać się poznać, abyś wiarę dał słowom moim, a raczej objaśnić cię, zkąd takie łaski na mnie spłynęły, że tak znakomity dygnitarz, dopuścił mnie do swéj osoby.

Owego czasu więzienia Jaśnie Oświeconego Xięcia Biskupa do Kałuskiéj niewoli, zajechano z nim na nocleg do dworu moich rodziców. Mój Ojciec używszy fortelu dał mu sposobność napisania listu do swego, jak go mienił przyjaciela Starosty Wareckiego, i to ważne pismo zostawione mu, sam do rąk Starosty wręczył.

W pięcio letnich przeszło w Kałudze cierpieniach, JO. Xiądz Biskup nie zabaczył téj posługi ojcowskiéj i nazad wracając wstąpiwszy do nas, uczynił tę łaskę mojemu ojcu, iż mnie podrostka wziął w swe służby.

Akomodowałem mu się ile sił starczyło, aż doszedłem do tego, że stałem się, nie minę się z prawdą gdy napiszę, faworytem: dowód czego masz w tém, że na bierzmowaniu z jego rozkazu przybrałem imię jego i on mnie odtąd zwał Ignasiem, i ja się odtąd na pamiątkę téj łaski nie zwę chrzestnem imieniem Benedykt, ale Ignacy Mierzejewski. No-

minował mnie potém porucznikiem swojéj gwardyi, a nakoniec gdym się żenił z Magdaleną z Dzianottych wdową po Janie Kantym Mączyńskim, sam dawał mi ślub i wyprawił wesele z jakim splendorem, to wszyscy admirowali, bo dawno coś równego oczy niewidziały.

Gdy się o tem wspomniało, to już choć lakonicznie opowiem jak to było, abyś miał na widowni całą estymacyą z jaką był ku mnie Jaśnie Oświecony Xiąże Biskup. Sprosił na kawę do siebie całą familią i przyjaciół, i ta częstacya ciągła się do 11 w nocy, potem galowe karety biskupie otoczone lauframi niosącemi rozpalone pochodnie, przewiozły wszystkich do kościoła NP. Maryi w Rynku, gdzie przybył sam JO. X. Biskup i dał nam ślub.

Gdyśmy się wrócili na pokoje, powitał nas i dał na złotéj tacy chleb z numizmatem a żonę moją poprowadziwszy do skarbczyku, kazał towarzyszącéj Pani siostrze Zalewskiéj przybrać ją w nagotowane brylanty, jako to, głowę w diadem a ręce w bransolety. Potém były tany, wieczerza, słowem chulanka aż do rana: bo JO. X. Biskup nie-

opuszczając nas, animował do téj ochoty swoją uprzejmą grzecznością.

Kiedym się tak rozgadał o sobie, toć powiem ci jeszcze, abyś mi nie zazdrościł tak drogich podarków, że w tydzień po tyrańskim, lecz Bóg niech to przebaczy kapitule zatrzymaniu przez nią JO. X. Biskupa w Zamku, niesyci jego krewniaki milionów które zabrali, zażądali odemnie tych klejnotów, prawiąc że on wtedy kiedy je dawał, cierpiał już na umyśle.

Rozgniewany tą kolumnią rzuconą na mego Pana i dobrodzieja aby posiąść jego wielkie skarby, a chcąc ich upokorzyć moją nieinteresownością, oddałem im wszystko, krom nomizmatu danego mi z błogosławieństwem, powiedziawszy tylko w gniewie P. Stanisławowi jego synowcowi:

„Na nic dobrego moi Panowie ten nabytek niewyjdzie. *Utinam sim falsus vates!* Co daj Boże nie życząc nikomu nic złego.

Poznan od ciebie czytelniku, nawracam do wydarzenia, dla którego wziąłem pióro do ręki, i by znów nie odstąpić od materyi, nie zatrzymam się na wielu choć godnych wiadomościach o

JOX. Biskupie zostawując innemu czasowi tych *descriptionem*, a prawię o czem miałem.

Swiadomo jest wszystkim, że JOX. Biskup po odbytych jakby rekolekcyach nie mal osmioletnich po swoim powrocie z niewoli, pod czas których mało się z kim komunikował i nieopuszczał Krzysztoforów jak potém oddał się z całą gorliwością służbie Bożéj tak dalece, że nawet raz sam ku zbudowaniu całego miasta, udał się z N. Sakramentem do chorego parobka w domu Likiego. Ale nam tylko domownikom świadomém jest, że wszystek czas wolny od nabożeństwa i winnéj, jak mawiał, stanowi swemu ostentacyi, przepędzał w ciężkiej pracy nad dobrem powierzonéj mu dyecezyi, a w pracy udaremnionej złością swych nieprzyjaciół.

W dniu trzech Króli 1782 r. kiedy na przewodzcę swych nieprzyjaciół Józefa Olechowskiego Archidiakona użalając się powiedział: Ten człowiek odpowie przed Bogiem, za cierpienia sprawione mi w wypełnianiu obowiązków, jakie mam piastując w kościele i w kraju tak znakomite godności!

Odrzekł mu na to X. Kustosz Ossowski: Będzie to doliczone do zasług JOX. Biskupa.

— A czemże ja to Xięże Kustoszu zasłużyłem się Bogu i krajowi? czyliż tem że chciałem a nie umiałem bronić wiary i niepodległości?

— Wasza Xca Mość jesteś niesprawiedliwym dla siebie sędzią, potomność sprawiedliwiej oceni jego zasługi.

— Wiara i kraj, to pierwsi moi rodzice, równie ich miłuję, równie bronię ich niepodległości, obelg i krzywd. Ale potomność tak może mnie osądzi jak i innych moich poprzedników i nazwie jak mnie już nazwali Czartoryscy fanatykiem.

— *Męczennikiem.*

Usłyszałem ja i X. Kustosz to słowo męczennikiem wyrzeczone jakimś głosem przerażającym nas, lecz przez kogo niewiedzieliśmy, bośmy nikogo niewidzieli; ale JOX. Biskup po chwili zawołał:

— Co to za kobieta stała tam na moim książęcym tronie? co ona mówiła?

Gdyśmy odpowiedzieli, że jakieś słowo słyszeliśmy, aleśmy nic nie widzieli, odezwał się JOX. Biskup.

— Pozwólcie mi przyjść do siebie, bo to zjawisko zatrzęsło memi członkami, zcięło

krew w żyłach moich i obałamuciło mój umysł. —

Poszedł do tronu, ukląkł na jego stopniach, modlił się, i myśmy się modlili klęknąwszy, boć to najzbawienniejsza ucieczka w każdéj przygodzie człowieczéj.

Po skończonéj modlitwie kazał nam się zbliżyć do siebie, a usiadłszy na stołku stojącym obok tronu, tak nam prawił:

—Mówiąc z wami usłyszałem jakiś szelest i wykrzyknienie, co zwróciło moje oczy i zaraz tu w tém miejscu, na tym tronie zobaczyłem niewiastę w czarnym wdowim stroju, z bladém obliczem, wpatrującą się we mnie. Chciałem wam ją wskazać, ale ani głosu, ani władzy nie miałem, ona zaś podniosła rękę ku niebu i te słowa wyrzekła:

Bóg nużącemi drogami prowadzi ludzi do ziemi obiecanéj. Wybieraj się w tę drogę, zatapiając myśl w Bogu.

Co wy bracia o tém myślicie nie pytam, tylko was obliguję, abyście o tém nikomu teraz nie mówili, lękam się złości moich nieprzyjaciół. Żegnam was, idę do moiéj kaplicy prosić Boga o łaskę dopomagającą

niemocy serca — a przeżegnawszy nas swoim zwyczajem, wyszedł.

Milczenie długie, bo każdy z nas biedził się z swojemi myślami, przerwał X. Kustosz temi słowy: Rozum nam tego niewytłómaczy, więc niemówmy o tém, słuchając danéj nauki w świętych przypowieściach: „kto miarkuje wargi swe, bardzo rostropny jest.“

I tak też było aż do czasu wywiezienia JOX. Biskupa do Kielc, dopiero wtedy gdy się spełniła przepowiednia, otwarły nasze wargi słowa: Bóg działa cuda!... i dysputowaliśmy nie raz; i sami z sobą i z innemi.

Na jednéj z takich dysput, powiadał nam obecny jéj X. Kanonik Dobrzański, że wiadomość o tém zjawisku w Krzysztoforach, miał przez ks. Cieńskiego Dziekana napisaną w pozostałéj po nim książce noszącéj tytuł *Promemoria*, a w któréj wiele ciekawych katastrof było, lecz tę pożyczył ks. Prebendarzowi Bożego Miłosierdzia i ta spaliła się w dworku jego na Smoleńsku, gdy to przedmieście paliło się podczas konfederacyi barskiéj. Lecz pamięta, co ten Prałat pisał, jakoż nam to opowiedział. Ja niepoprzestając

na tem, zaniosłem prośbę o napisanie mi, co uzyskawszy, kopią tego tu jako świadectwo mieszczę.

„X. Kasper Cieński Dziekan i Administrator Biskupstwa Krakowskiego tę dawał notacyą, w książce swéj pisanéj *Promemoria* o objawiających się miraculach w domu pod S. Krzysztofem.

X. wuj jego Andrzéj Trzebicki biskup krakowski, servus et amicus Joaannis Casimiri Regis, powiadał mu abych on po abdykacyi co mu Boże puść w zabaczenie; kiéj przybył do Krakowa i lokował się pod S. Krzysztofem, wtedy miał tam wizią.

Matrona stanęła przed nim, i powiedziała mu, lecz co, w tém ks. Cieński był ingnorantem, bo mu X. Wuj nie mógł tego powtorzyć, mając to powierzone od ex króla, sub secreto confessionis.

X. wuj i o tem go uręczał, że zaprawdę powiedzieć dałoby się jeżeli da się wiarę testimoniom różnym, a mianowicie jeżeli mnie pamięć nie myli, toć pono Wąsowiczowi pułkownikowi dragonii, który był na dworze Lubomirskich a który mu powiadał, że ową matrona pojawiająca się ma być duch

żony Sebastyana Lubomirskiego fundatora mienia i zaszczytu téj rodziny, a to Anny z Branickich żyjącéj w stanie wdowim w tym domu i zmarłéj zostawującéj to vitæ memoriam że była z wielką pobożnością dla Boga, a wielką jałmużnicą dla ubostwa.

Jeszcze myślał tak i siak sobie, do pokąd wiedzion pragnieniem przekonania się ażali tak jest, niezlustrował w kościele Stæ. Trinitatis, grobu in Capella Lubomiriersi, kędy pogrzebiona spoczywała Anna. Ale gdy leżącą w trunnie znalazł w téj saméj odzieży w jakiéj mu się pokazała, deklarował się Dominikanom pod juramentem, złożyć testimonium jako mu się objawiła ta świątobliwa matrona.

Co pamiętano, to napisano.

Dr. ***Dobrzański Jerzy***,
Can. Cra.
Ultima Aprilis 1782. A.

Toć już i wszystko co mogłem zamieścić w tym piśmiennym opisie, o wydarzeniu JO. X. Kajetana Ignacego Sołtyka Biskupa Krakowskiego, Xięcia Siewierskiego, a mego

Pana i Dobroczyńcy. Opisałem zaś jak umiałem, a kończę jak zacząłem usłyszanem tém zdaniem X. Kustosza Ossowskiego.

„Poznaliśmy że ten Biskup jest człowiekiem w Chrystusie, a bolesne poniżenie zesłane nań wolą Bożą oczyści duszę jego od ziemskiego kału, ażeby godną była w świetności swojéj odbić promienie Boskiego oblicza." Co daj mu po śmierci Boże Amen.

Ignacy Benedykt Mierzejewski.

Kraków 15 Aug. 1783.

Ostatnie te słowa z odczytanego świadectwa o pojawieniu się widma w Krzysztoforach powtorzył Kluszewski, i dodał: proszę was iżby po śmierci ślepego co tak pożno przejrzał aby ujrzeć światło wiecznéj jasności, słaliście westchnienia do Boga, żeby wejrzał na mnie oczami miłosierdzia.

Nadszedł wreszcie wieczór w Niedzielę dnia 14 Lutego, dnia przepowiedzianéj mu za trzy dni śmierci. Otaczający go kryjąc przed nim łzy swoje mówili żeby mówić, Kluszewskiego twarz jaśniała całem odblaskiem wewnętrznéj radości, nieodzywał się do ich roz-

mowy, lecz milczał, bo modlitwą rozmawiał z Bogiem.

Zegar odbił godzinę ósmą, a Kluszewski zwrócił wzrok ku oknu, pytając, czy już? a po chwili zawołał!— Boże pełen litości! i skonał.

Stare podanie o zaklętych skarbach w Krzysztoforach strzeżonych przez diabła w piwnicy domu tego, podchodzącej pod Rynek Krakowski, a niegdyś podobno mającej być przejściem aż do kościoła P. Maryi, dało komuś niedawno myśl napisania legendy łączącéj to podanie z podaniem o ukazującym się w tym domu widmie.

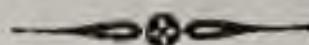
Lecz nie jest to legenda ale bajeczka wymyślona przez piszącego z odnoszącego się do tych skarbów a przerobionego następnego podania.— Stara kucharka, zeszedłszy do téj piwnicy za zbiegłym kogutem, zyskała od diabła coś z tych skarbów, a zbogacona tem, wystawić miała jeden ołtarz u P. Maryi, a na ścianie kościelnéj kazać wymalować jak wychodzącéj z téj piwnicy drzwi przycięły jéj nogę, gdy się oglądnęła, a czego jéj diabeł zakazał.

Lecz chociaż wolałbym nieznać bijografii tego widma aniżeli się dowiedzieć, że ukazująca się niewiasta miała być skalana zbrodnią, jednak nieprzyznając sobie prawa o tem wyrokowania; daje ztéj nowéj legendy wyciąg następny:

Kiedyś mieszkać w Krzysztoforach miała, piękna, bogata lecz nieludzka pani, która zagarnęła siostry majątek, a samą gdy dorosła, obróciła do posług domowych. Ta biedaczka miała mieć z tym diabłem pilnującym skarbu w piwnicy, powyższe zdarzenie, lecz pieniądze które od niego dostała, w chwili gdy się oglądnęła i nogę jéj drzwi przycięły, zamieniły się w śmieci.

Strata ta, chojnie jej była wynagrodzona bo właśnie w téj chwili skonała siostra, wyznając krzywdę jéj wyrządzoną i oddając swe bogactwa.

I ta to niegodziwa siostra ma być podług téj legendy tem widmem ukazującém się w Krzysztoforach.



Lecz chociaż usiłujemy nieznać bijografii tego widma anizeli się dowiedzieć, że ukazująca się niewiasta musiała być skalana zbrodnią, jednak nieprzesądzając wcale prawa o tem wyrokowania, podajemy swej nowej legendy wyciąg następny:

Kiedyś mieszkała w Krzysztoforach młoda, piękna, bogata lecz niebodzka pani, która zagarnęła siostry majątek, a sama gdy [illegible], chodziła do piwnic [illegible]. Ta biedaczka miała mieć z tym diabłem pilnującym skarbu w piwnicy, powyższe zdarzenie, bez pieniądze które od niego dostała, w chwili gdy się oglądała i nogę jej drzwi przecięła [illegible] się w skurczu.

Zostawała, chociaż jej tego wynagrodzenia właśnie w tej chwili skonała siostra, wznawiając krzywdę jej wyrządzoną i oddając swe bogactwa.

I ta to nieszczęśliwa siostra ma być podług tej legendy tem widmem ukazującem się w Krzysztoforach.

CUDOWNA OBRONA KRAKOWA
w roku 1768.

CUDOWNA OBRONA KRAKOWA
w r. 1768.

Nieszczęśliwy kraj z królem takim jak nasz Stanisław August, człowiekiem bez męzkiego charakteru, rodzącego niezachwianą wolę mogącą wszystko zdziałać; nieszczęśliwszy tem więcéj że takiego króla otoczyła partya, złożona z ludzi choć nie złych, lecz działających bez żadnego planu dla dobra Ojczyzny, najnie szczęśliwszy, że w nim znikła jednośc i zgoda a jego ludy rozdzielają się na dwa przeciwne obozy.

W takiéj to najnieszczęśliwszéj chwili pożal się Boże żyjemy. Co z tego będzie, głu-

pi na to rozum człowieczy; lecz zdaje się że wybrańcami Boga ratującymi biedny kraj od zguby będą obrońcy swiętéj jego wiary jednoczący się w konfederacyi Barskiéj; bo patrząc na to co się dzieje, widzimy już cudowną łaskę Boga nad niemi. Ona to zdziałała że przybyli zausznicy Poniatowskiego, napróżno głosili po okolicznéj szlachcie Krakowa, iż zawiązana konfederacya Barska wylęgła z fanatyzmu Jezuickiego, zagraża całemu krajowi zamieszaniem; napróżno perswadowali, zażywając na to wszystkich z domowych i zagranicznych okoliczności wypływających refleksyi, aby nieprzystępywali do takowego dzieła, które powszechną tylko skończy się nieszczęsliwością, napróżno namawiali aby dla stłumienia téj szkodliwéj porywczości obywateli wciągniętéj do konfederacyi Barskiéj, zawiązali antikonfederacyą Krakowską.

Wszystkie te kalumnie, perswazye i namowy, jedna chwila wniwecz obróciła. I jakaż to chwila? Oto kiedy pomimo walecznego odporu, szturmem zdobyty został Bar w dniu 20 Czerwca 1768 r. a pozostali panowie konfederaci walcząc za wiarę, znaleźli schronienie u niewiernego Turka w Chocimie.

W téj prawie chwili bo w d. 21 Czerwca t. r. jakby zrządzeniem Opatrzności, aby i jeden dzień wiara nasza niezostała bez obrońców, zawiązała się w mieście Krakowie konfederacya Województwa Krakowskiego.

Nikt się niespodziewał, żeby to nastąpić miało, a nastąpić jeszcze tak prędko, że zaledwo przebiegła po mieście wieść o zbieraniu się JJWW. Ichmościów urzędników i szlachty na Zamek, a już zaraz wiadomo wszystkim było, że tam o godzinie 2 stanął związek Konfederacyi, że spisany Akt podpisało 63 osób, i że Marszałkiem jéj obranym został JW. Michał na Czarnocinie Czarnocki stolnik ziemi Stężyckiéj.

Po wykonanéj przysiędze i oddaniu straży Zamku tamtejszemu garnizonowi, nowo obrany Marszałek na czele prześwietnych panów konfederatów, otoczony radującym się ludem, przeszedłszy procesyonalnie drogę z zamku do rynku, o wpół do 4 przybył na ratusz Krakowski. Tu od oczekującego Magistratu powitan ustami Prezydenta miasta Jana Kozłowskiego, zawezwał przedewszystkiem do wykonania przysięgi i którą też zaraz wykonał Magistrat, *Cum tota com-*

munitate civitatis. Następnie odebrawszy klucze od wszystkich bram miejskich, takowe już o 4 zamknąć rozkazał, polecając straż baszt i murów w około Krakowa we dnie i w nocy uzbrojonym mieszkańcom Krakowskim, a bram garnizonowi miejskiemu, który jak już poprzednio garnizon Zamkowy, złożył przysięgę na wierność prześwietnéj konfederacyi.

Jak zajęto się dozorem aby to polecenie wypełniono i jak to polecenie wypełnionem zostało, smutny zaprawdę mieliśmy tego dowód w dniu następnym tojest 22 Czerwca. Wdniu tym bowiem zrana o godzinie 8 tak panowie prześwietnéj konfederacyi, jak i magistrat Krakowa i jego mieszkańcy, napełnili kościół Archipresbyteryalny w rynku Krakowskim, aby pod czas Wotywy *cum expositione Sanctissimi* celebrowanej przez JX. Garlickiego kapelana konfederatów, zanieśli prośby do Boga, o szczęśliwe powodzenie tejże prześwietnéj konfederacyi.

Lecz jeszcze się wotywa nieskończyła, a tu słychać głos alarmowy dzwonu Maryackiej wieży i krzyczącego przez tubę strażnika, że liczny nieprzyjaciel wkracza na przedmieście Lubicz.

Niechciano dać wiary temu, bo nikt niestety niewiedział, aby wojska rossyjskie znajdowały się tak w pobliżu Krakowa, iżby mogły ten niespodziany a nagły napad zrobić.

Wtém posłyszany huk armat nieprzyjacielskich potwierdził okropne doniesienia, tem okropniejsze iż wczorajsze polecenia niewykonane, bezbronném czyniły miasto. Tę niesforność i bezład niepodobném było wśród powszechnéj trwogi zamienić w ład i sforność. Ztąd też kiedy nieprzyjaciel około godziny 9 przypuścił atak do bramy floryańskiéj, nie więcéj nad 12 ludzi mających kilka nabojów i kilka kul, dawało mu odpor. Szesnaście armatnich strzałów padłych we wrota téj bramy, mocno je uszkodziwszy, już prawie wolny wstęp do miasta dawały nieprzyjacielowi. Wtém jakieś zamieszanie widać w szeregach szturmujących, zaczynają się cofać, a gdy wstrzymujący ich wódz generał Pannin pada w same usta ugodzony kulą ze strzelby Piatkowskiego mieszczanina, nagle odstępują, unosząc go z sobą, a zostawując po przed bramą rannych i zabitych 28.

Obrońcy bramy odwrót ten uważając za nastąpiony z powodu zgonu wodza szturmu-

jących, winszowali P. Piątkowskiemu, że tym tak szczęśliwym strzałem uratował Kraków. Lecz ten ratunek przybył nam od Boga przez protekcyą Matki Najś. którą pod czas szturmu po murach bramy Floryańskiej wraz z S. Kazimierzem i S. Janem Kantym, chodzącą widziano; a któréj widok jak zeznali ranni Rossyanie był ich popłochu powodem.

Do utwierdzenia wiary w tę cudowną obronę Krakowa, przyczynić się może i ta rzecz dziwna, że na tak gęste strzelanie z armat i ręcznéj broni, żaden z walecznych obrońców bramy niezginął, i tylko bezbronnych przez ciekawość przypatrujących rzemieślników stolarczyka i kowalczyka tudzież palacza miejskiego i studenta nazwiskiem Bętkowskiego zabito.

Dziękujmy i błogosławmy Bogu, za ten cud zdziałany, ale nie w cudach pokładajmy tylko nadzieję naszego ratunku; bo jeżeli taki daléj bezrząd i nieład będzie, to w ten czas i pomimo cudów prześwietna konfederacya choć poświęcająca się z czystém sumieniem, z poczciwém sercem, i z dzielném ramieniem nic nie zrobi, coby poszło na pożytek ojczyznie i ledwie puste wspomnienie po sobie zostawi.

Bibl. Jagel.



Kościół N. P. Maryi w Rynku krakowskim.